



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ostatni kościół
do zbudowania...

| s. 6



Marokańska
przygoda

| s. 7



Następne posiedzenie Rady
Przedstawicieli
Kongresu Polaków
odbędzie się 18. 2. 2016

Dobra zabawa i... zarobek

REGION: Trwa sezon karnawałowy. Swoją bal organizuje niemal każde koło PZKO, a także koła Macierzy Szkolnej czy inne stowarzyszenia. Dla większości organizatorów bal to impreza zarobkowa, która potrafi całkiem przyzwoicie podreperować budżet. Jak udały się tegoroczne bale i na co przeznaczony będzie zysk z nich, zapytaliśmy w kilku Kółach PZKO.

– Na razie nie rozliczyliśmy balu, ale spodziewamy się, że zysk będzie spory, bo przyszło bardzo dużo osób, około 105 – powiedziała nam prezes MK PZKO w Bystrzycy, Lucyna Škňouřil. W tutejszym Domu PZKO balowano w minioną sobotę. Pieniądze się przydadzą, bo potrzeby są duże, przede wszystkim w Domu PZKO, który wymaga remontu. Koło złożyło wniosek dotacyjny do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na pokrycie najbardziej palących potrzeb. Działacze chcą wykonać nową izolację i wyremontować kuchnię.

Nawet jeśli otrzymają dotację i tak potrzebne będą własne środki, więc pieniądze zarobione na balu bardzo się przydadzą.

Jak dodała prezes, bal karnawałowy nie jest wprowadzie największą imprezą zarobkową pezetkaowców, którzy organizują też „Złot” czy zarabiają na stoisku na Gorolskim Świątce, ale także na tej imprezie da się zarobić.

– Każdego roku większość pieniędzy zarobionych na balach inwestujemy przede wszystkim w utrzymanie budynku. Ponieważ jesteśmy organizacją kulturalno-oświatową,

staramy się też z zebranych w budżecie pieniędzy organizować różne spotkania i prelekcje, by poszerzyć horyzonty. W tym roku planujemy na wiosnę przygotowanie nowej inicjatywy, będzie to takie rodzinne spotkanie z ortografią: prelekcja i dyktando – wyjaśniła Škňouřil.

Pieniądze, które koła PZKO zarabiają na balach karnawałowych, najczęściej potrzebne są pezetkaowcom właśnie na utrzymanie ich siedziby. W Hawierzowie-Błędowicach sezon balowy to... sezon zarobkowy.

Ciąg dalszy na str. 2

ZAPISANI 2016...

Dziś kolejna porcja zdjęć dzieci zapisanych przez rodziców do polskich podstawówek. Zapisy w szkole w Gnojniku odbyły się w poniedziałek.

NOEMI BEDNARZ Z CÓRKĄ MIRIAM

Mieszkamy w Ropiczy. Jest tam mała szkoła, ale zdecydowaliśmy się wysłać Miriam do pierwszej klasy w Gnojniku, żeby nie była w klasie łączonej. W dodatku ma tu już starsze rodzeństwo w trzeciej klasie, nasze dwójczki, a mój mąż również tu pobierał edukację.



JOANNA I MAREK BRANNI Z CÓRKĄ NADIA

Będziemy co prawda dojeżdżać z Frydka-Mistka, gdzie mieszkamy, ale Nadia w tym roku chodzi do gnojnickiego przedszkola. Zna więc to środowisko, a szkoła w Gnojniku jest najbliższą placówką od Frydka.



ERIKA I PIOTR SZNAPKOWIE Z CÓRKĄ LAURĄ

Mieszkając w Gnojniku wybór szkoły był dla nas oczywisty. Mamy tu najbliższą, a poza tym istotny dla nas jest fakt, że nie ma tu klas łączonych.



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

zdaniem naczelnego



Krótki opad

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

Ten felieton miałem napisać już jakiś czas temu. Mniej więcej w połowie stycznia, kiedy beskidzkie pola i łąki były po oczach zielenią, jedynie tam, gdzie człowiek był w stanie przechrzcić przyrodę, używając systemu sztucznego zaśnieżania, pojawiła się wyczekiwana biel. Powstrzymałem się chwilę, czekając na naturalny opad białego puchu. Doczekałem się. Wziąłem dzieci na spacer i cierpliwie zacząłem im wyjaśniać, że te białe okruszynki, które spadają z nieba,

to śnieg. Mówiłem, że kiedy spadnie go więcej, można wyciągnąć sanki – drewniane na płozach albo coraz bardziej ostatnio popularne plastikowe. Ze śniegu można, tłumaczyłem dalej, ulepić bałwana. Na koniec poradziłem im, żeby dobrze sobie zapamiętali białą pierzynę, bo za chwilę może jej nie być. Niestety, miałem rację.

Za chwilę śnieg będziemy mogli oglądać wyłącznie w telewizji albo na sztucznie zaśnieżonych stokach. Bylebyśmy się tylko za szybko nie

przyzwyczaili do takiego stanu rzeczy. Znajomy opowiadał mi ostatnio, jak to jeden jego krewny przyzwyczajony do mikrofalówki, nie mógł sobie poradzić w mieszkaniu bez tego urządzenia. Po prostu nie wpadł na pomysł, że mleko można podgrzać na gazie. Śmieszne? Na pewno tak, ale po części to znak czasów, w których przyszło nam żyć. Otoczeni elektroniką zapominamy o tym, co jest naprawdę ważne, zapominając, że to, co na prawdę, daje szczęście tylko na chwilę.

REKLAMA

TRISIA • www.trisia.cz

**KURSY TAŃCA
wiosna 2016**

dla ZAAWANSOWANYCH
dla DOROSŁYCH

już od
14 lutego!

**DOSTAWA
POSIŁKÓW**

codziennie 10:00–22:00

vitality

+420 736 626 848
www.vitalityslezsko.cz

POGODA

sobota



dzień: 6 do 9 °C
noc: 4 do 3 °C
wiatr: 5-9 m/s

niedziela
poniedziałek



dzień: 3 do 7 °C
noc: 3 do 1 °C
wiatr: 3-8 m/s

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! www.glosludu.cz

Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU« Tel. 775 700 896



44. ZJAZD GWIAZDZISTY

6. 2. 2016 Mosty koło Jabłonkowa ♦ godz. 8.30 ♦ Serdecznie zaprasza SP im. S. Hadyny w Bystrzycy



CL-066

KRÓTKO

CZAS
NA TARGI

REGION (kor) – Kierownictwo Euroregionu Śląsk Cieszyński i gminy jego polskiej części przygotowują się do wzięcia udziału w dwóch ważnych wydarzeniach, targach turystycznych Tour Salon w Poznaniu (12-14 lutego) i „Na styku kultur” w Łodzi (26-28 lutego). W obu imprezach Euroregion zaprezentuje się w ramach stoiska województwa śląskiego. Ekspozycja będzie promować cały Śląsk Cieszyński.

* * *

Z KARTĄ
TANIEJ

REGION (kor) – „Więcej przeżyć za mniej pieniędzy” – takim hasłem promuje od trzech lat kartę gościa „Těšínské Slezsko Region Card” Regionalna Rady Rozwoju i Współpracy w Trzyńcu. Dzięki niej można taniej spędzić w naszym regionie urlop. Od kilku dni w ośrodkach informacji turystycznej w całym regionie dostępny jest nowy katalog usługodawców, u których właściciel karty zapłaci mniej niż przeciętny turysta. Lista obejmuje ok. 120 podmiotów.

* * *

KRADZIEŻ
W KOŚCIELE

OSTRAWA (dc) – Policja wszczęła śledztwo ws. kradzieży, którą popełnił 35-letni mężczyzna. Podejrzany przyznał się, że na początku stycznia włamał się do dwóch skarboniek umieszczonych w jednym z ostrawskich kościołów (jedna z nich była wmurowana w ścianę). Ze skarboniek ukradł gotówkę w wysokości ok. 22 tys. koron. Część przeznaczzył na grę na automatach.

* * *

NAJWAŻNIEJSZE
INWESTYCJE

ORŁOWA (dc) – Miasto przeprowadzi w tym roku inwestycje o wartości 167 mln koron. Najważniejszym projektem będzie budowa rynku w Orłowej-Lutyni, na którą z budżetu trzeba będzie wyłożyć 78 mln koron. Kolejne duże inwestycje to: pierwszy etap rewitalizacji parku leśnego (ok. 14 mln), ocieplenie bloków osiedlowych i budynków publicznych (39 mln), a także budowa parkingów (5 mln).

Książki czekają na właścicieli

W filii Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie przy ul. Hawlička piętrzyły się w środę stopy książek dla dzieci i młodzieży. „Superdziadek” Ireny Landau, „Ale kino” Grażyny Bąkiewicz oraz wiele innych pozycji już wkrótce trafi do nowych właścicieli – uczestników konkursu czytelniczego zorganizowanego w ramach imprezy „Z książką na walizkach”.

Konkurs skierowany był do uczniów szkół podstawowych. Najmłodsze dzieci z klas pierwszych i drugich miały za zadanie przeczytać „Krakowski Rynek dla chłopców i dziewczynek” autorstwa Michała Rusinka. Na podstawie lektury dzieci przygotowały rysunki, których organizatorzy otrzymali aż 262. – Uczniowie klas 3., 4. i 5. przeczytali książkę „Instrukcja obsługi pieska Jacósia” autorstwa Andrzeja Grabowskiego a następnie odpowiadali na pytania zamieszczone w „Głosie Ludu”. Otrzymaliśmy 380 odpowiedzi, z których większość była poprawna. Dla uczniów drugiego stopnia przygotowaliśmy nowe zasady. Po przeczytaniu jednej spośród czterech zaproponowanych przez nas książek mieli za zadanie opisać swoich wrażeń z lektury – powiedziała Helena Legowicz, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki. W najstarszej kategorii zebranych zostało 92 prac, najlepsze zostaną opublikowane w „Ogniwiu”.

Kilkaset książek, które dotarły do Czeskiego Cieszyna m.in. dzięki wsparciu Wydawnictwa Literatura, na czele którego stoi Wiesława Jędrzejczyk, niebawem trafi do podstawówek w całym regionie. – Liczymy na pomoc szkół, gdyż nie jesteśmy w stanie dotrzeć do każdego uczestnika. Chciałabym zachęcić poszczególne placówki, by nagrody książkowe zo-



Będzie co rozdawać...

stały dzieciom i młodzieży wręczone podczas jednej z imprez szkolnych. W ten sposób zostaną wyróżnione – dodała Helena Legowicz. (maki)

* * *

SETKA NOWYCH
KSIĄŻEK

Biblioteka Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie poszerzyła swoją ofertę o blisko 100 nowych pozycji. W tej

chwili jej księgozbiór liczy dokładnie 6596 woluminów. – Corocznie staramy się uzupełniać nasz księgozbiór. Pod koniec ub. roku dzięki wsparciu finansowemu Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie udało nam się pozyskać dziesiątki cennych i ciekawych publikacji z zakresu historii, językoznawstwa, nauk społecznych i wielu innych. Wśród nich są też wydawnictwa organizacji pozarządowej z Ostrawy. Są to co prawda książki czeskie, ale o Polsce lub polskich autorów, przetłumaczone na język

czeski. Zakupiliśmy je specjalnie, żeby mogli z nich korzystać również czescy nauczyciele w naszym regionie – zaznaczyła dyrektor Centrum Pedagogicznego, Marta Kmeť. Jak dodała, są to książki autorstwa Anny Applebaum oraz publikacje traktujące o historii „Solidarności” czy Powstania Warszawskiego.

Spis nowych nabytków biblioteki Centrum Pedagogicznego przy ul. Ostrawskiej w Czeskim Cieszynie jest dostępny na stronie internetowej www.pctesin.cz. (sch)

Dobra zabawa i... zarobek

Dokończenie ze str. 1

Miejscowe Koło organizuje tu w tym czasie aż trzy imprezy: Bal PZKO, Bal Młodzieżowy oraz Podwieczorek Ostatkowy. – To nasze główne imprezy zarobkowe w ciągu całego roku. Zysk z nich przeznaczamy niemal w całości na nasz Dom PZKO – wyjaśnił prezes błędowickiego Koła, Piotr Chroboczek.

– Nasz bal jest malutki, zaledwie na około 40 osób i nie zarabiamy na nim zbyt wiele – powiedział natomiast prezes MK Orłowa-Lutynia, Piotr Brzezny. W Orłowej członkowie PZKO i sympatycy Koła bawili się na Balu Papuciowym 23 stycznia. – Bale organizujemy w naszej

świetlicy. Nie zarabiamy na nich zbyt wiele, zwykle starcza akurat na po-

krycie kosztów organizacyjnych. Jeśli coś zostaje, dodajemy do budżetu

i razem z pieniędzmi zarobionymi na innych imprezach przeznaczamy przede wszystkim na utrzymanie naszego Domu PZKO, opłacenie rachunków za energię i naprawy – dodaje Brzezny.

Dziś na karnawałowych imprezach PZKO będziemy się bawić m.in. w Nawsiu, Boconowicach i Dąbrowie, za tydzień natomiast, w ostatni weekend karnawału, odbędą się wiele balów ostatkowych. Jak zwykle ci, którzy nie zdążą zorganizować zabawy przed zakończeniem karnawału, balowanie zaplanowali także na pierwszy weekend Wielkiego Postu.

ELŻBIETA PRZYCZKO

GDZIE JESZCZE POTAŃCZYMY?

- 5. 2. – Czeski Cieszyn, „Strzelnica” – Bal Śląski (MK Mistrzowice)
- 5. 2. – Gródek, Dom PZKO – Bal Ostatkowy
- 6. 2. – Hawierzów-Błędowice, Dom PZKO – Bal PZKO
- 6. 2. – Karwina-Raj, Dom PZKO – Pochowanie basy
- 6. 2. – Hawierzów-Sucha, świetlica MK PZKO – Bal Papuciowy
- 6. 2. – Wędrynia, Czytelnia – Wędryńskie Ostatki
- 6. 2. – Cz. Cieszyn, restauracja „Na Brandysie” – Bal PTTS „Beskid Śląski”
- 8. 2. – Wędrynia, Czytelnia – Bal Seniora (Klub Seniora MK PZKO)
- 13. 2. – Hawierzów-Błędowice, Dom PZKO – Babski Bal.

Oszczędzanie mniej opłacalne

W Czechach trwa ogólnospołeczna dyskusja nad nowym sposobem ustalania cen za elektryczność, który ma wejść w życie 1 stycznia przyszłego roku. Zmiany będą dotyczyły tej części ceny, którą ustala państwo. Do tej pory zależna była od wielkości zużycia energii, według nowego modelu będzie zależała przede wszystkim od mocy głównego bezpiecznika. Rzecznik Energetycznego Urzędu Regulacyjnego (ERÚ), Jiří Chvojka, poinformował w czwartek, że prezes urzędu, Alena Vitásková, nie podpisał zmian, jeżeli będą godziły w interesy konsumentów, zwłaszcza osób starszych i niepełnosprawnych, rodzin z dziećmi.

Nowy model matematyczny

został opracowany przez zespół ekspertów z ERÚ, Ministerstwa Przemysłu i handlu oraz spółki energetycznej EGÚ z Brna. Vitásková broni się, że to nie ona wymyśliła ten system i jeżeli nie będzie on uwzględniał aspektów społecznych, nie pozwoli, by został wprowadzony.

Proponowany model wychodzi z założenia, że ten, kto ma zainstalowany mocniejszy bezpiecznik, może potencjalnie pobierać więcej energii z sieci. Za ową „rezerwację” powinien, zdaniem autorów zmian, więcej zapłacić. Zmiany godzą jednak w gospodarstwa domowe, które mają małe zużycie prądu – na przykład w mieszkających w pojedynkę seniorów, czy też we właścicieli domów letniskowych na wsi, którzy

zainstalowali bezpiecznik o wyższej mocy ze względu na to, że od czasu do czasu korzystają z takich urządzeń jak piła tarczowa.

Największy dostawca prądu elektrycznego w RC i właściciel sieci przesyłowej, spółka ČEZ, zapewnia, że jej podejście do polityki cenowej się nie zmienia. – Zmiany dotyczą wyłącznie opłat za usługi dystrybucyjne, których wysokość reguluje państwo. Ceny energii elektrycznej, nie podlegające regulacji, nadal będą się kształtowały w zależności od sytuacji na rynku i od ewentualnych zmian strategii handlowej poszczególnych dostawców prądu – poinformował naszą gazetę rzecznik ČEZ, Vladislav Sobol.

(dc)

SEJMIKOWY ROZKŁAD JAZDY		
		CZ. CIESZYN ...
		NYDEK ...
		STONAWA ...
		TRZYŃCIE ...
		KARWINA ...

5. 2. (piątek)	godz. 18.00	Nydek, Dom PZKO
7. 2. (niedziela)	godz. 16.00	Trzanowice
11. 2. (czwartek)	godz. 16.30	Karwina-Frysztat, Dom PZKO
12. 2. (piątek)	godz. 18.00	Gnojnik, Dom PZKO
14. 2. (niedziela)	godz. 15.00	Ligotka Kameralna, Dom PZKO
16. 2. (wtorek)	godz. 16.00	Olbrachcice, Dom PZKO
18. 2. (czwartek)	godz. 17.00	Jabłonków, Dom PZKO
21. 2. (niedziela)	godz. 17.00	Boconowice, Dom PZKO
21. 2. (niedziela)	godz. 17.00	Bystrzyca, Dom PZKO

Informujemy, iż w ostatnich dniach zmianie uległy terminy trzech sejmików gminnych. I tak sejmik gminny w Karwinie-Nowym Mieście zamiast 18 lutego odbędzie się 10 marca. Sejmik w Pradze, zaplanowany początkowo na 26 lutego, został przeniesiony na 25 lutego, natomiast sejmik gminny w Czeskim Cieszynie nie odbędzie się 17 marca lecz tydzień wcześniej, 10 marca.

Kameralne obrady

Trzeci sejmik w tej kadencji odbył się we wtorek w Ostrawie. I chociaż jego uczestnicy spotkali się w kameralnym gronie zaledwie ośmiu osób, udało im się wybrać aż czterech delegatów, którzy będą reprezentować na kwietniowym Zgromadzeniu Ogólnym polską społeczność nad Ostrawicą – Barbarę Bubik, Hertę Kravčíkovą, Barbarę Kurzeję i Jana Rywika. W ostatnim Spisie Powszechnym z 2011 roku zadeklarowało tu polską narodowość 817 mieszkańców.

Prowadzenia Sejmiku Gminnego w „Klubie TV” w Ostrawie podjął się radny Kongresu Polaków w RC, Michał Przywara, który zaraz na wstępie zaznaczył, że społeczność polska w Ostrawie jest specyficzna. – Dlatego tym bardziej się cieszę, że mamy tu sejmik – powiedział. Do specyfiki ośrodka w Ostrawie nawiązał również później podczas prezentacji „Wizji 2035”, która ma na celu zmobilizowanie wszystkich polskich środowisk do dyskusji, a później do podejmowania działań prowadzących do zachowania polskości na Zaolziu i w Republice Czeskiej również po upływie kolejnych dwudziestu lat. – Skupiamy się na Zaolziu, często zapominając o Ostrawie, Brnie i Pradze. Tymczasem coraz więcej młodych ludzi zostaje w tych miastach przynajmniej na jakiś czas. Dlatego powinniśmy się zastanowić nad tym, co zrobić, żeby ci ludzie, kiedy wrócą na Zaolzie, przybyli tu jako Polacy – prze-



Sejmik w Ostrawie odbył się w kameralnym gronie.

konywał przedstawiciel Kongresu Polaków, podając jako dobry przykład polskie przedszkole działające przy brneńskim Klubie „Polonus”, do którego uczęszcza obecnie ok. 30 dzieci. Sejmik Gminny w Ostrawie był również okazją do zapoznania polskich ostrawian z działalnością Kongresu Polaków w ciągu ostatnich czterech lat. Mowa była o dorobku jego Ośrodka Dokumentacyjnego przygotowującego po kilka wystaw rocznie, Komisji Szkolnej i Komisji Medialnej, działalności edukacyjnej, wydawniczej i politycznej, a także o sposobach pozyskiwania funduszy na działalność Kongresu.

Polacy w Ostrawie nadal zamierzają spotykać się w swoim gronie, m.in. w ramach Miejscowego Koła PZKO. I chociaż wystawili pełną czterosobową reprezentację na XII Zgromadzenie Ogólne, to jednak również w kolejnej kadencji będą działać bez pełnomocnika gminnego. (sch)

Biblioteka przeciw nienawiści

Biblioteka Miejska w Trzynciu dołączyła do czeskiej sieci „Hate Free”, wyznaczającej strefę wolną od nienawiści na tle różnic etnicznych, subkulturowych, wyznaniowych, seksualnych czy społecznych. Trzyniecka placówka do strefy bez nienawiści dołączyła wraz z otwarciem wystawy fotografii pt. „Jesteśmy w tym razem”, przygotowaną przez krajową organizację „Hate Free Culture”. – Obrazliwe komentarze na swój temat ludzie mogą usłyszeć nie tylko ze względu na przynależność do danej grupy wyznaniowej lub etnicznej, ale także z powodu swojego wyglądu, poglądów czy zawodu. Choć przeciwdziałanie mowie nienawiści nasza biblioteka ma wpisane w swoje cele, chcemy skupić się na praktyce, czyli organizować wykłady, dyskusje, wystawy, zbiórki publiczne, prelekcje filmowe czy festiwale poświęco-

ne „Hate Free” – powiedziała Hana Pietrová z Centrum Informacyjnego Młodzieży Biblioteki Miejskiej w Trzynciu.

Pierwszą akcją w tym kierunku była grudniowa zbiórka na rzecz pomocy uchodźcom, której wynik był porównywalny z ubiegłoroczną zbiórką dla Ukrainy. – Na Facebooku odnotowaliśmy kilka negatywnych komentarzy na temat naszej inicjatywy, ale pozytywne jest to, że mogliśmy wysunąć kontrargumenty, które były przyzwoite, publiczne i rzeczowe – dodała Hana Pietrová. Najbliższym wydarzeniem będzie spotkanie dyskusyjne pt. „Nie popadajcie w panikę, czyli w jaki sposób zbiórki publiczne pomagają”. W spotkaniu tym wezmą udział organizatorzy zbiórek na rzecz uchodźców oraz wolontariusze pomagający w obozach dla uchodźców. (maki)

Kolejna rekordowa kwesta

Wszystkie regionalne oddziały Caritasu w naszym województwie rozpieczętowały już skarbonki, do których zbierano datki w ramach Kwesty Trzech Króli i podliczyły zebrane pieniądze. Wyniki są zaskakująco dobre – pomimo negatywnej kampanii medialnej, za pomocą której niektóre środowiska starały się oczernić największą w kraju akcję dobroczynną, w diecezji ostrawsko-opawskiej zebrano blisko 15 milionów koron, o prawie milion więcej niż w ub. roku. W 20 miejscowościach, w których kolędowali wolontariusze Caritasu Czeski Cieszyn, zebrano 984 tys. koron, o 5 proc. więcej niż rok temu. Najlepszy wynik osiągnięto w Czeskim Cieszynie, gdzie

do 60 skarbonek darczyńcy wrzucili 357 tys. koron. – Duży wzrost zebranych funduszy, przekraczający 20 proc., odnotowano w Olbrachcicach, Domašlovicach Dolnych, Karwinie-Łąkach, Suchej Średniej i Trzanowicach – poinformowała koordynatorka Kwesty Trzech Króli, Jana Dybová.

Świetnym wynikiem może się pochwalić Trzynec, gdzie wolontariusze zebrali blisko 400 tys. koron. Trzyniecki Caritas kwestował także w Bystrzycy, Nydku, Wędryni i Trzyciezu. W sumie zebrał 597 tys. koron, o przeszło 50 tys. więcej niż w poprzednim roku. Podobny wzrost dochodów odnotowano także w Caritasie Jabłonków. Mieszkańcy

regionu jabłonkowskiego ofiarowali ponad 800 tys. koron, najwięcej w Jabłonkowie (219 tys.) i Mostach (161 tys.).

Najmniejszy Caritas w naszym regionie, bogumiński, zebrał 332 tys. koron, jednak również tam wynik był lepszy od ubiegłorocznego.

W całej diecezji ostrawsko-opawskiej kwestowało 10 tys. osób. – Chociaż dary można przekazać także w formie SMS-a lub przelać pieniądze bezpośrednio na rachunek Kwesty, kolędnicy odgrywają ważną rolę. Dla Kwesty Trzech Króli charakterystyczny jest osobisty kontakt z darczyńcą oraz duchowy wymiar zbiórki – powiedział dyrektor Caritasu, Lukáš Curylo. (dc)

W dwóch kierunkach?

Na fora dyskusyjne w obu Cieszynach powrócił temat wprowadzenia na moście Przyjaźni dwukierunkowego ruchu samochodów. O takiej możliwości dyskutują też władze obu miast. Jak poinformował nas burmistrz Czeskiego Cieszyna, Vít Slováček, odbyły się już wstępne rozmowy między samorządami. – Jeśli jednak po czeskiej stronie mostu takie rozwiązanie moż-

na by wprowadzić bez żadnych przeszkód, w Cieszynie trzeba by pomyśleć o poważniejszych zmianach – przyznał Slováček. – Zmiany dotyczyłyby głównie ruchu na skrzyżowaniu ulic Zamkowej i Alei Łyska, a także likwidacji miejsc do parkowania przy ulicy Zamkowej. Bez załatwienia tych spraw o otwarciu mostu w obu kierunkach nie może być mowy.

Władze obu miast zdają sobie też sprawę z tego, że szeroki most Przyjaźni to idealne miejsce do organizowania imprez, podczas których trzeba go na jakiś czas zamknąć dla ruchu samochodowego. – W takiej sytuacji musielibyśmy skierować samochody na most Wolności lub do Boguszowic – dodał burmistrz Czeskiego Cieszyna. (kor)

Mimo odwilży nartostrady czynne

Od kilku dni za oknami mamy deszcz i dodatnie temperatury. W naszym regionie na dobre zagościła odwilż. W Beskidach nadal jednak można szusować na nartach. I warto to zrobić, zwłaszcza że na sobotę meteorolodzy zapowiadają słońce i ładną pogodę. Na stokach ośrodka narciarskiego Biała nadal leży od 35 do 50 cm śniegu i działa większość wyciągów. Półmetrowa warstwa śniegu zalega również na nartostradach stacji narciarskiej w Mostach

koło Jabłonkowa. Z kolei na niebieskiej nartostradzie w Rzece leży jeszcze 30 cm białego puchu, a na stoku ośrodka Kempaland w Bukowcu śniegu jest aż 60 centymetrów. Nie działa za to ośrodek narciarski Severka w Łomnej Dolnej, w którym w weekend będzie można pojeździć jedynie na stoku dla dzieci.

Dobre warunki narciarskie panują również u sąsiadów. Na Wielkiej Raczy w słowackiej Oszczadnicy czynnych jest sześć z 17 tras narciarskich,

a leży na nich od 35 do 40 cm białego puchu. W Istebnej śniegu jest od 50 do 80 cm. Dobre warunki narciarskie są również w Wiśle. Na Cienkówie w Wiśle-Malinie działają wszystkie wyciągi, a grubość pokrywy śnieżnej waha się od 30 do 70 cm. Jeszcze więcej śniegu jest na Nowej Osadzie i Siglanach w Centrum, gdzie leży 60-80 cm śniegu. Dla odmiany na Stożku w Łabajowie kursują kolej krzeselkowa i wyciąg talerzykowy, a na nartostradzie leży 30-50 cm śniegu. (wik)



Hana Pietrová z Centrum Informacyjnego Młodzieży Biblioteki Miejskiej w Trzynciu.

Kolejowa dwujęzyczność na pograniczu

W „Głosie Ludu” z 21 stycznia 2016 ukazał się artykuł „Wsiąść do pociągu całkiem pustego...” redaktor Danuty Chlup, który informuje o wznowieniu po siedmiu latach przerwy przez Koleje Czeskie (České dráhy) połączeń kolejowych na trasie Czeski Cieszyn – Cieszyn i Bogumin – Chałupki. Niestety, jak na razie, połączenia te nie cieszą się dużym zainteresowaniem podróżnych. Może spowodowane jest to zbyt wygórowaną ceną biletu, może brakiem zniżek, a może po prostu podróżni potrzebują trochę czasu, aby przyzwyczaić się do wyjazdów do Polski pociągami.

Temat wałkowany nie od dziś...

W tym miejscu chciałbym przypomnieć, że to z inicjatywy ruchu politycznego COEXISTENTIA-WSPÓNOTA (dalej COEX) problem wdrożenia kolejowych połączeń do Polski wałkowano nieustannie. Pisaliśmy listy o konieczności zachowania (na linii Jindřichov na Śląsku – Głuchołazy), wdrożenia (na liniach Bogumin – Chałupki, Piotrowice koło Karwiny – Zebrzydowice, Czeski Cieszyn – Cieszyn) i rozwoju pasażerskiego transportu kolejowego na przygranicznych trasach do Ministerstwa Transportu Republiki Czeskiej, osobiście rozmawialiśmy z ówczesnym ministrem Antonínem Prachařem. Po naszych interwencjach osiągnęliśmy zawsze jakiś częściowy sukces, na przykład trzy tygodnie kursował pociąg osobowy relacji Bogumin – Kraków. Zawieszono go podobno z powodu braku zainteresowania podróżnych, w rzeczywistości głównym powodem były różnice w podejściu Kolei Czeskich i polskich Przewozów Regionalnych, dotyczące dofinansowania tych linii, bo zawsze będzie ono konieczne. Dlatego z radością przyjęliśmy ubiegłoroczną umowę między Kolejami Czeskimi i polskimi Kolejami Śląskimi.

Natomiast inicjatywą godną pochwały są wprowadzone na dworcach w Cieszynie i Chałupkach trójjęzyczne tablice informacyjne (polsko-angielsko-czeskie). Nie wiadomo jednak, kto odpowiada za tłumaczenie na język czeski, bo „peron” przetłumaczono jako „platforma” (powinno być „nástupišť”), a „tor” jako „tor” (powinno być „kolej”). Zwróciłem na to uwagę redakcji „Głosu Ludu”, bo widać te błędy na zdjęciu zamieszczonym w gazecie. W związku z tym, że redaktor naczelny „Głosu Ludu”



Z dwujęzyczną nazwą stacji mamy do czynienia na przykład w Nawsiu.

Tomasz Wolff zamówił u mnie obszerniejszy artykuł na temat dwujęzyczności na kolei, przygotowałem taki do wykorzystania w piśmie.

Historia dwujęzyczności na kolei od czasów Monarchii Austro-Węgierskiej

W czasach Monarchii Austro-Węgierskiej napisy na dworcach i przystankach kolejowych były niemieckie, a na terenach zamieszkałych przez Czechów dwujęzyczne – niemiecko-czeskie. Po powstaniu Republiki Czechosłowackiej w latach dwudziestych ubiegłego stulecia koleje upaństwowiono, a nazwy stacji kolejowych zmieniono z niemieckich lub niemiecko-czeskich na czeskie, na terenie Słowacji – na słowackie. W okresie II wojny światowej – na terenie Protektoratu Czech i Moraw tablice były dwujęzyczne niemiecko-czeskie, w Rzeszy Niemieckiej, do której należał Śląsk Cieszyński – wyłącznie niemieckie. W okresie komunizmu tablice były wyłącznie czeskie, pomimo że istniało rozporządzenie tzw. Okręgowej Rady Narodowej w Ostrawie, które zezwalało na dwujęzyczne nazewnictwo, jednak tego nigdy nie wprowadzono. Zmienić się to mogło dopiero po 1989 roku. Organy administracji państwowej zaczęły się zajmować tym tematem dopiero w 2004 roku, i to z inicjatywy COEX. Pierwszy list-postulat adresowany do Ministerstwa Transportu RC wysłał 4 marca 2004 r. Władysław Nieboba, ówczesny przewod-

nicy COEX. W imieniu COEX żądał spełnienia wymogu ustawy nr 128/2000 Dz.U. o gminach, §29, art. 2 i ustawy nr 273/2001 Dz.U. o prawach członków mniejszości narodowych i o zmianie niektórych ustaw, §15, art. 1, które postanowiły, że w gminach, które spełniają warunki ustawy (gdzie polska mniejszość narodowa stanowi co najmniej 10 procent obywateli gminy) konieczne jest oznakowanie placów publicznych – czyli m.in. stacji kolejowych również w stosownym języku mniejszości narodowej. Obszerny artykuł ukazał się swego czasu w „Głosie Ludu”.

Wdrażanie dwujęzyczności na stacjach i przystankach kolejowych na Zaolziu

Dwujęzyczne czesko-polskie nazewnictwo zaczęto wprowadzać w życie w 2007 roku. Zakład projektowy MORAVIA CONSULT z Wałaskiego Międzyrzecza w osobie dyrektora inż. Stanisława Vávry poprosił COEX o przetłumaczenie na język polski niektórych nazw, jak np. nástupišť (peron), kolej (tor), policie (policja), dopravní kancelář (biuro dyżurnego ruchu), pokladna (kasa biletowa), čekárna (poczekalnia). Zadanie wykonał tłumacz sądowy inż. Paweł Łaboj.

W warunkach województwa morawsko-śląskiego oznakowanie zaplanowano wykonać w ramach modernizacji korytarza kolejowego Dziečmorowice – Mosty koło Ja-

blonkowa. Chodziło o następujące przystanki – na liniach 320, 321, 322: Czeski Cieszyn / Český Těšín, na liniach 320, 321: Kocobędz / Chotěbuz, na linii 320: Mosty koło Jablunkova-przystanek / Mosty u Jablunkova-zastávka, Mosty koło Jablunkova / Mosty u Jablunkova, Boconowice / Bocanovice, Nawsie / Návší, Gródek / Hrádek, Bystrzyca / Bystrice, Wędrynia / Vendryně, Trzynieć-Centrum / Trinec-centrum, Trzynieć / Trinec, Trzynieć-Końska / Trinec-Konská, Ropica-przystanek / Ropice-zastávka, na linii 321: Olbrachcice / Albrechtice, Sucha Górna / Horní Suchá, na linii 323: Ropica / Ropice, Ropica-Zalesie / Ropice-Zálesí, Trzynieć / Střítež, Gnojnik / Hnojnik, na linii 326: Piotrowice koło Karwiny / Petrovice u Karviné, Zawada / Závada. W 2010 roku dokończono modernizację stacji kolejowych w Bystrzycy i Gródku z pełnym dwujęzycznym nazewnictwem. Później jednak ktoś nam niezyczliwy spowodował, że dwujęzyczne tablice zdemonstrowano, a pozostawiono wyłącznie dwujęzyczne nazwy stacji. Na dziś stosowne zezwolenia na zmianę nazwy stacji kolejowej wydaje Urząd Kolejowy (Drażní úřad), jedynym warunkiem jest przesłanie listu podpisanego przez wójta gminy lub burmistrza miasta z prośbą o wprowadzenie dwujęzycznej nazwy stacji. Oczywiście dotyczy to tylko gmin z 10-procentową mniejszością polską. Na dziś Urząd Kolejowy wszystkie postulaty rozpatrzył pozytywnie, za wyjątkiem stacji kolejowych w Olbrachcicach i Suchej Górze, w

których „ze względów finansowych wprowadzenie dwujęzycznego nazewnictwa chce połączyć z modernizacją systemu informacyjnego”. Trzynieć i Gnojnik listów do Urzędu Kolejowego nie przesłały, a Piotrowice koło Karwiny na dwujęzyczne tablice się nie zgodziły.

Szansa na pełną dwujęzyczność w związku z nowym ustawodawstwem

Republika Czeska ratyfikowała europejską Kartę Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, a organy państwowe mają świadomość tego, że wdrożenie dwujęzyczności na kolei jest koniecznością. Dlatego przygotowano zmianę rozporządzenia nr 173/1995 Dz.U. – Kodeks Kolejowy. Zgodnie z nowelizacją w gminach zamieszkałych przez mniejszości narodowe informacje dźwiękowe na stacjach kolejowych i pociągach powinny być ogłaszane również w języku mniejszości narodowej. Chodzi nie tylko o nazwę stacji, ale o pełną informację. Obecnie trwa dyskusja o konieczności trójjęzycznej czesko-angielsko-polskiej informacji w regionach przygranicznych Polski i Republiki Czeskiej, a także czesko-angielsko-niemieckiej w regionach przygranicznych Republiki Czeskiej i Niemiec. I to nie tylko w związku z obecnością mniejszości narodowych, ale ogólne praw podróźnych. Dlatego nowelizacja ustaw powinna dotyczyć nie tylko gmin z 10-procentową mniejszością polską. To kolejna szansa językowa dla Zaolzia.

Warunkiem pozytywnego wdrożenia dwujęzyczności jest, aby w tej sprawie działać zgodnie. Polski Związek Kulturalno-Oświatowy nie może przedstawiać argumentów, że jego działką jest kultura i oświata, ponieważ w nowym ustawodawstwie postulat na wprowadzenie języka polskiego do systemu informacyjnego musi przekazać stowarzyszenie, które reprezentuje mniejszość narodową w gminie i działa co najmniej pięć lat na terenie gminy, a taki warunek spełniają przede wszystkim Miejsce Koła PZKO. Natomiast Kongres Polaków w RC nie może ograniczać się do działań reprezentacyjnych i zdobywania finansów, ale musi być aktywny w działaniach organów administracji centralnej i wykorzystywać dobre stosunki w Pradze. COEX przekazał Kongresowi dokumentację dotyczącą tej sprawy.

Tadeusz Toman

Noworoczne spotkanie



W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Strumieniu odbyło się noworoczne spotkanie Zarządu Głównego Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Przybyło na niego wielu gości z obu stron Olzy.

PIELGRZYMKI

CZ. CIESZYN – Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Cz. Cieszynie-Alejach zaprasza na pielgrzymki: 9. 7.-14. 7. XXVI Piesza Pielgrzymka Zaolzie – Jasna Góra; 13. 7.-14. 7. XIV Pielgrzymka Rowerowa Zaolzie – Jasna Góra; 14. 7. III Pielgrzymka Motocyklowa Zaolzie – Jasna Góra; 14. 7.-15. 7. XXIV Pielgrzymka Autokarowa Zaolzie – Jasna Góra (w drugim dniu: Kraków-Łagiewniki); 10. 9. XIV Piesza Pielgrzymka Cz. Cieszyn – Frydek; 14. 9.-18. 9. Pielgrzymka do Kalwarii Paclawskiej (trasa: Cz. Cieszyn – Limanowa – Stary Sącz – Dukla – Komańcza – Miejsce Piastowe – Sanok – Stara Wieś – Kalwaria Paclawska – Leżajsk – Wadowice.

INFORMATOR

Uwaga! Informacje i zgłoszenia (pieszka pielgrzymka): e-mail: info@ppz-olzie.eu, kom.: +420 733 441 491, +48 882 317 186; (inne pielgrzymki): e-mail: frankowie2@gmail.com, kom.: +420 739 002 715, +48 531 278 846 oraz w każdą niedzielę maja i czerwca w salce parafialnej przy kościele NSPJ w Cz. Cieszynie w godz. 11.30-12.00.

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 10. 3. wystawa „Głos Ludu na przestrzeni lat”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

GALERIA MIASTA TRZYŃCA, DOM KULTURY „TRISIA”, Rynek Wolności 526: do 3. 3. wystawa

Libora Novotnego pt. „Neoraus”. Czynna: wt-pt w godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-17.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ I MIASTA TRZYŃCA, Frydecka 387: do 31. 3. wystawa pt. „Historia i rozwój miasta Trzyńca”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00 i nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 14. 2. wystawa pt. „A do Świąt Bożego Narodzenia będziemy w domu...”; stała ekspozycja pt. „Obrazy z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej, Masarykova 958: do 31. 3. wystawa pt. „Podróżowanie za przeszłością”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-16.00.

POP ART

184

Drugi styczniowy Pop Art utrzymany jest wyłącznie w klimacie muzycznym. Z nastawieniem na nową płytę Stevena Wilsona oraz festiwal Colours of Ostrava.

MUZYCZNA RECENZJA

STEVEN WILSON - 4 1/2



Wobec twórczości Stevena Wilsona nie można być obojętnym. Rzesza wielbicieli lidera grupy Porcupine Tree (która tak na dobrą sprawę od kilku sezonów nie istnieje, bo Steven rzucił się w wir kariery solowej)



wciąż się rozrasta. To nie tylko Jaworze, gdzie Steven odcisnął w jednej ze szlachetnych rodzin duży ślad po świetnej płycie „Hand Cannot Erase”, Paryż czy Londyn – gdzie Wilson najchętniej koncertuje, czy w końcu Poznań, Kraków i Praga – gdzie wystąpi w kwietniu. Muzyka jednego z największych pracochłków rocka trafia w gusta odbiorców na całym świecie. Zaznaczam, że to nie będzie typowa recenzja, a raczej wyznanie miłosne. Ja też bowiem zaliczam się do skrajnych wielbicieli Stevena Wilsona i lubię bezgranicznie wszystkie jego płyty.

Najnowsza, „4 1/2”, to wprawdzie EP-ka, czyli „płyta krótkogrająca”, ale w przypadku Wilsona ta definicja nie do końca się sprawdza. Album ma stanowić przejście pomiędzy „Hand Cannot Erase”, a nowym pełnowymiarowym wydawnictwem Wilsona. Jednak prawie 40 minut nowej muzyki na „4 1/2” sprawia, że płytę nie tyle można, co trzeba po-

traktować z należyтым szacunkiem. Wilson nie serwuje nam typowych odrzutów w celach zarobkowych. W przemyślany sposób na album złożyło się sześć różnorodnych kompozycji, które mają charakteryzować sześć twarzy Wilsona. Część utworów powstała w ramach nagrywania poprzedniego albumu „Hand Cannot Erase”, część to efekt art rockowej retro-fascynacji z okresu „The Raven That Refused To Sing”, zaś zamykającą EP-kę temat „Don't Hate Me” pochodzi z albumu Porcupine Tree „Stupid Dream” z 1998 roku. Perfekcjonista Wilson ponad 9-minutowy „Don't Hate Me” zaranżował jednak od nowa, zapraszając do współpracy swoją ulubioną wokalistkę, Ninet Tayeb. I warto przyznać, że tam, gdzie Wilson w oryginale poniekąd smęcił, Ninet spisuje się rewelacyjnie. Jej anielski głos dodaje tej kompozycji nowej jakości, zaś solówki Theo Trevisa i Stevena Wilsona nowej magii. To

jeden z takich duetów, który został zamajstrowany po mistrzowsku od początku do końca i który na pewno nigdy nie trafi do playlisty stacji telewizyjnej Śląg TV.

Album otwiera „My Book Of Regrets”, rozbudowany temat z licznymi zmianami nastrojów. Nie zmieścił się na ostatnim albumie studyjnym Wilsona, ale słusznie nie został wyrzucony na śmietnik. Refleksyjny, zadumany, taki, jaki Wilson jest skądinąd również w prywatnym życiu. Omijają go skandale, przyciągają tymczasem tak piękne muzy, że czasami można odnieść wrażenie, że to nie Tomáš Rosický jest reinkarnacją Mozarta, a właśnie Wilson. Kto lubił wcześniejsze wcielenie Porcupine Tree, zbliżone do progresywnego metalu, zachwyci się „Vermillioncore”. W tym utworze gitarowe salwy burzą stereotyp kruchej, acid jazzowej kompozycji, na którą zanosilo się na wstępie. Miłośnicy mainstreamowego, mniej zapętlonego Wilsona pokochają z kolei „Happiness III” – jak żywcem wyjęty z któregoś z albumów grupy Blackfield (kolejnego z wielu wcieleń tego multiinstrumentalisty). EP-ka „4 1/2” to dla fanów Stevena Wilsona pozycja obowiązkowa. Dla tych, którzy dopiero zaznajamiają się z jego wielowymiarową twórczością, dobry przewodnik po muzycznej galaktyce Wilsona.

PRZEZ LORNETKĘ

* **WRACA TIDES FROM NEBULA.** Jeden z luksusowych, polskich towarów eksportowych – warszawska formacja Tides From Nebula, 6 maja powróci z nowym

albumem studyjnym. Z oficjalnej notatki prasowej można wywnioskować, że muzycy są bardzo zadowoleni z owoców swojej prawie dwuletniej pracy. – Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że wydajemy kolejną płytę. Mamy za sobą emocjonujący czas pracy z wybitnymi producentami, od których bardzo dużo się nauczyliśmy. Dlatego uznaliśmy, że chcemy zmierzyć się z samodzielną produkcją nowego albumu. Proces jego powstawania był bardzo spontaniczny, bliższy temu z debiutu. Płyta jest jednak mroczniejsza i odważniejsza.

* 33. ALBUM ELTONA JOHNA.

Już niebawem, 5 lutego, ukaże się nowy album studyjny Eltona Johna. Niektórzy faceci w jego wieku ograniczają się do oglądania seriali, tymczasem sir Elton wciąż ma wiele do powiedzenia i to o wiele młodszym od siebie kolegom z branży muzycznej. Album zatytułowany „Wonderful Crazy Night” zabrzmi m.in. 18 czerwca podczas koncertu na Life Festival Oświęcim. Jeśli dokładnie policzymy wszystkie płyty Eltona Johna, dojrniemy do liczby 33. To jednak wciąż nic w porównaniu z kolekcją jego okularów i kapeluszy.

* ZATAŃCZYMY Z SANTANĄ.

I jeszcze jedna muzyczna legenda, Carlos Santana. Gitarzysta wskrzesił projekt Santana, z którym święcił sukcesy... 45 lat temu. 15 kwietnia Santana wróci z nową płytą „Santana IV” nagraną ze starymi znajomymi z oryginalnego składu. Oprócz Carlosa Santany (gitara) w projekcie wzięli udział także: Gregg Rolis (klawiszowe, wokal), Neal Schon (gitara), Michael Carabello (instrumenty perkusyjne) oraz Michael Schrieve (perkuszja).

COLOURS OF OSTRAVA 2016

Termin 14-17 lipca zarezerwowany jest dla kolejnej edycji festiwalu Colours of Ostrava. Najwyższa pora, by na łamach Pop Artu przyjrzeć się bliżej artystom, którzy potwierdzili swój przyjazd nad Ostrawicę. Lista wykonawców powiększa się stopniowo, do końca czerwca organizatorzy na czele z dyrektorem festiwalu, Zlatą Holušová, zdradzą jeszcze co najmniej dwa duże nazwiska. Dwie duże gwiazdy, które zagrają w tym roku dla ponad 40 tysięcy widzów w zabytkowej, przemysłowej strefie Dolnych Witkovic. Zanim tak się stanie, prezentujemy najważniejszych artystów, którzy już teraz znajdują się w programie Coloursów 2016. Jest z kogo wybierać.

TAME IMPALA (Australia)

Rockowa formacja Tame Impala to w zasadzie Kevin Parker i reszta. Multiinstrumentalista Kewin Parker jest bowiem mózgiem całego zespołu,

kreatorem muzyki i dizajnu Tame Impala. Artystyczne oblicze tej grupy w pełni się wyzwała dopiero na koncertach, które należą do niezapomnianych przeżyć. Podobnie jak jedna z gwiazd poprzednich edycji Colours of Ostrava, formacja The Flaming Lips, również Tame Impala generuje wiele przeciwstawnych emocji. Psychodelia pomieszana jest z pop rockiem, momentami słychać nawet pop czy R&B. Lubił ich zmarły w styczniu nieodżałowany David Bowie właśnie za nieprzewidywalność. Ostatnia płyta grupy, „Currents” z 2015 roku, została nominowana do nagród Grammy, a także Brit Awards. Koncert Tame Impala na tegorocznych Coloursach ma być jednym z najbardziej efektownych w historii festiwalu. Zobaczmy, czy te prognozy się sprawdzają.

OF MONSTERS AND MAN (Islandia)

Maleńka Islandia może się poszczycić

niezamowitym wręcz zagęszczeniem znakomitych muzyków. W zeszłym roku Coloursy zagościła Bjoerk, tym razem organizatorzy sięgnęli po trochę inne klimaty Islandii. Of Monsters And Man grają energicznego folk rocka z elementami skandynawskiej mitologii i typowej dla Islandii lekko depresyjnej estetyki. Porównywani do Arcade Fire, sami nie lubią szufladkowania i wolą koncentrować się na muzyce niż sesjach zdjęciowych do kolorowych magazynów. Rewelacyjnie przyjęty debiutancki album „My Head Is An Animal” otworzył im drzwi do całego świata. Kolejny album „Beneath The Skin” umocnił zaś zespół w pierwszej lidze nowo fali muzyki rockowej. Of Monster And Man kochają tak wrażliwość, jak również miłośnicy punk rocka, dla których Bjoerk jest zbyt trudna, a Sigur Ros zbyt symfoniczne. Islandia nie przestaje pozytywnie zadziwiać.

PASSENGER (Wielka Brytania)

Chłopak z gitarą, który zrobił furorę z piosenką „Let Her Go”. Laureat prestiżowej nagrody Brit Awards. To krótka charakterystyka Michaela Rosenberga, który pod ksywą Passenger z nieznanego brytyjskiego piosenkarza w ciągu jednej nocy przerodził się w gwiazdę. Jest przystojniejszy od Boda Dylana, ale na razie brakuje mu jeszcze charyzmy Boba Dylana. Kto świetnie bawił się podczas występu Damiana Rice'a na Coloursach, z pewnością polubi również muzykę Passenger.

ANOJNI (USA)

Anthony And The Johnsons to już

przeszość. Wokalista i kompozytor Antony Hegarty w 2016 roku występują pod nowym wizerunkiem artystycznym Anohni. Koncert na Coloursach będzie promował najnowszy album artysty, „Hopelessness”, przygotowywany wspólnie z czołowymi producentami muzyki tanecznej. Właśnie taneczne rytmy zauroczyły ostatnio Hegartiego, zmęczonego symfonicznymi projektami. Anohni to jedna z najbardziej zaskakujących muzycznych metamorfoz przełomu roku. Hegarty, który na drodze poszukiwania swojej orientacji seksualnej potrafił zanudzać na śmierć, odnalazł się na parkiecie nowoczesnych, tanecznych beatów. Wszystko wskazuje na to, że na Coloursach tym razem nikt nie zaśnie podczas jego występu.

SLOWDIVE (W. Brytania)

Ten koncert będzie przeznaczony dla generacji obecnych 40-latków, która nie wydawała pensji na płyty Pearl Jam lub Nirvany, ale zakochana była w Slowdive. Niezależna brytyjska scena muzyczna wyłoniła w latach 90. m.in. Slowdive, reprezentantów stylu zwanego shoegaze. W tłumaczeniu na prosty język chodzi o muzykę utrzymaną w tęsknym klimacie, zaaranżowaną w stylistyce dream popu. W 2014 roku zespół po 20 latach artystycznej przerwy powrócił na festiwalu Primavera, z dużym powodzeniem zresztą. Teraz doczekają się również fani w Ostrawie. Wszystko wskazuje na to, że Slowdive zagrają na głównej scenie festiwalowej. Dla fanów zespołu będzie to dodatkowa nobilitacja.

CARO EMERALD (Holandia)



Zdjęcie: ARC

„Latająca Holenderka” potrafi rozpalic niejedną prywatkę. Swing, retro jazz, tango, a wszystko doopasowane do perfekcji i ubrane w XXI wiek. Jeśli ktoś z widzów Coloursów pojawi się na festiwalu przypadkowo (aczkolwiek trudno w to uwierzyć), koncert Cary Emerald z pewnością go nie przestraszy. W ramach ostrawskiego występu Cara Emerald prezentuje piosenki ze swojego najnowszego albumu, którego premiera szykowana jest na przełom wiosny i lata. To, co najlepsze z czasów amerykańskiej prohibicji, serwuje nam pulchna Holenderka. Bo Holandia to nie tylko Ajax Amsterdam.

Rubrykę przygotował:

JANUSZ BITTMAR



Ostatni kościół do zbudowania...

Jan Bliznał już przeszło ćwierć wieku buduje miniatury drewnianych kościołów i kaplic. Emerytowany górnik wyniósł zamiłowanie do pracy z drewnem z rodzinnego domu. Najczęściej można go spotkać w trzech miejscach: we frydeckim kinie Vlast, gdzie dorabia do emerytury wyświetlając filmy, na beskidzkich szlakach lub w warsztacie, gdzie powstają kolejne drewniane miniatury. Tym warsztatem jest skromnych rozmiarów kuchnia w małym mieszkaniu na siódmym piętrze bloku w Mistku.

– Moim miejscem pracy jest ten stół po babci. Dzięki solidnej budowie wiele wytrzyma. Mogę tu pracować piłą i innymi narzędziami – mówi modelarz, wysuwając spod blatu stołu dwie głębokie szuflady. Wypełnione są starannie poukładanymi narzędziami oraz małymi drewnianymi elementami – budulcem, z którego mężczyzna konstruuje swoje kościołki.

W RODZINIE KOŁODZIEJA

Jan Bliznał wyniósł zamiłowanie do pracy z drewnem z domu rodzinnego, natomiast na piękno beskidzkich kościołów zwrócił uwagę, wędrując po górach. Jest nie tylko pasjonatem modelarstwa, ale też zapalonym turystą. – Pochodzę z wołoskiej wioski Ratiborz, położonej niedaleko Wsecina. Ojciec i dziadek byli rzemieślnikami. Dziadek produkował nożyki kieszonkowe, ojciec miał dobrze wyposażony warsztat kołodziejski. Zanim w latach 50. komuniści przeprowadzili kolektywizację rolnictwa, miał pełne ręce roboty. Naprawiał wozy furmańskie, sanie, różnego rodzaju wózki – Bliznał opowiada o swoim dzieciństwie. Tam, w warsztacie ojca, biorąc do ręki nożyk wyprodukowany przez dziadka, wycinał z drewna i konstruował różne przedmioty. Podpatrywał także pracę miejscowych cieśli, którzy budowali zrębowe domy.

Kiedy komunistyczne władze zakazały jakiegokolwiek prywatnej działalności gospodarczej, zarówno ojciec, jak i dziadek Jana Bliznała musieli zamknąć swoje warsztaty, a czwórka dzieci, ze względu na nieodpowiednie pochodzenie, nie miała wstępu do szkół średnich. – Panowie z powiatu skierowali mnie do górniczej zawodówki. Moją pierwszą kopalnią był „Anzelm” w Petrkowicach – dziś zabytkowy szyb, lecz większość życia przepracowałem w „Starziczu”, najpierw jako górnik, później na stanowisku personalisty – pan Jan kontynuuje swoją opowieść.

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. W zawodówce Jan Bliznał uczęszczał na zajęcia kółka fotograficznego i modelarskiego. Umiejętność fotografowania wyko-



Jan Bliznał zbudował także model kościoła w Tichej, który spłonął w 1964 roku.

rzystał nie tylko na beskidzkich szlakach, dobre fotografie są mu potrzebne również wtedy, gdy przygotowuje się do budowy kolejnego drewnianego kościółka. W kółku modelarskim kontynuował to, czego nauczył się w rodzinnej wiosce. – Pracowaliśmy z różnymi materiałami. Budowałem przede wszystkim samoloty, później domki i różne budowle – precyzuje.

GÓRSKIE INSPIRACJE

Kiedy założył rodzinę, nie pozostało mu wiele czasu na majsterkowanie. Zawsze jednak znajdował czas na piesze lub narciarskie wypady w góry. Został członkiem klubu turystycznego i zaangażował się w oznaczanie tras turystycznych. Często towarzyszyła mu żona. Malowaniem szlaków zajmuje się do dziś, na swoim koncie ma już przeszło tysiąc kilometrów odnowionych tras. – Znakami turystycznymi opiekuje się Klub Czeskich Turystów. Na terenie naszego powiatu mamy niespełna 600 km oznaczonych szlaków. Znaki raz na trzy lata muszą być odnowione. To wszystko robią wolontariusze, którzy lubią chodzić w góry. Ważna jest także sprawność fizyczna, bo znaki znajdują się nieraz wysoko na drzewach, trzeba także wycinać gałęzie,

które je zastępują – tłumaczy turysta. Wędrując po górach, Bliznał zwracał uwagę na piękno architektury ludowej, której szczególnie ciekawymi okazami są drewniane kościoły, kaplice i dzwonnice. Ale dopiero publikacja etnografki Jiřiny Veselskiej, zawierająca opisy i fotografie 19 drewnianych kościołów w Beskidach i okolicy, (17 katolickich i dwóch ewangelickich), sprawiła, że Jan Bliznał postanowił własnoręcznie stworzyć kolekcję ich miniatur. Szesnaście kościołów katolickich jest już gotowych, przymierza się do budowy ostatniego – w Olbrachcicach.

– Moją pierwszą budowlą sakralną była kaplica św. Cyryla i Metodego na Radhoszczu – twórca wyciąga model z witryny w salonie. Skonstruował go w 1985 roku i zamierzał zaprezentować na dorocznej wystawie twórców ludowych w Ostrawicy, organizowanej przez Grupę Plastyczną im. Petra Bezruča. Niestety, w tych czasach wszystko, co miało krzyż, znajdowało się na cenzurowanym i model nie został przyjęty przez organizatorów. To spowodowało, że Bliznał zaprzestał na jakiś czas pracy nad kościołami. Wrócił do nich na początku lat 90. Teraz praktycznie co roku buduje nowy

kościółek lub kaplicę i – już bez przeszkód – wystawia w Ostrawicy. – Mój pierwszy model różnił się nieco od tych, które zbudowałem później. Był wykonany w skali 1:100, ściany pomalowałem farbą. Kolejne moje kościoły są większe, skonstruowane w skali 1:50, a kapliczki i dzwonnice 1:20. Nie stosuję już farby, stawiam na piękno naturalnego drewna. Dlatego, by seria była jednolita, wykonałem również nowy model kaplicy na Radhoszczu – opowiada.

MODEL PRZYPOMINA SPALONY KOŚCIÓŁ

Autor miniatur nie ma w swym mieszkaniu osobnego pomieszczenia, które mógłby przeznaczyć na swoje modele. Dlatego zwykle stoją w witrynach i na szafach w salonie. Teraz większość z nich znajduje się na wystawie w Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Pietwałdzie, w misticzkiem mieszkaniu został tylko model XVI-wiecznego drewnianego kościoła pw. św. Mikołaja w Tichej. – Na wystawie prezentowane są istniejące kościoły, a tego, niestety, już dawno nie ma. Spłonął podczas burzy w sierpniu 1964 roku – wyjaśnia Bliznał. Bierze do ręki kolorową czesko-

-polską monografię pt. „Drewniane kościoły i kaplice w Beskidach i okolicy”, wydaną w 2009 roku przez Henryka Wawreczkę. Ta publikacja pomaga mu w pracy nad modelami, a w przypadku Tichej okazała się szczególnie pomocna. Prócz fotografii spalonego kościoła znajduje się tam również rysunek przekroju budynku, co twórcy ułatwiło odtworzenie jego kształtów.

Aktualnie Bliznał przygotowuje się do budowy ostatniego kościoła z zaplanowanej przez siebie serii. Będzie nim drewniany kościół pw. św. Piotra i Pawła w Olbrachcicach. Również ten zabytek znajdziemy w publikacji Wawreczki. – Byłem już w Olbrachcicach i wykonałem fotografie kościoła, ale jeszcze raz muszę się tam wybrać, by sfotografować szczegóły, przede wszystkim drzwi i okien – mówi Bliznał.

Fotografowanie i pomiary budynków to pierwsza faza przygotowań. Potem przychodzi kolej na rysowanie planów. Dopiero potem twórca zabiera się za budowę. W odróżnieniu od niektórych modelarzy, którzy tworzą miniatury budynków z kartonu, a następnie oklejają je szpilkami czy listewkami, imitując drewnianą konstrukcję, misticzkanin buduje je dokładnie tak, jak powstawały oryginalnie. Kiedy kościół ma konstrukcję zrębową, również jego model powstaje przy zastosowaniu tej techniki. – Kupuję deski i tnę je na miniaturowe elementy. Stosuję różne gatunki drewna, najczęściej świerkowe, jodłowe, sosnowe, ale też na przykład dąb, a wyjątkowo – kiedy zależy mi na bardzo ciemnym kolorze – nawet mahagon. Tylko na elementy wykończeniowe używam listewek kupionych w sklepie modelarskim – przybliża szczegóły swej pracy.

Bywa, że Jan Bliznał przeznaczca cały weekend na pracę z drewnem. Pytam, czy długie ślęczenie nad stołem nie powoduje u niego bólów kręgosłupa lub oczu. Pan Jan stanowczo zaprzecza: – Nie miewam takich dolegliwości. Kiedy człowiek jest zdrętwiały i zmęczony, trzeba się po prostu rozruszać. Po długiej pracy nad modelem idę w góry...

DANUTA CHLUP

Drewniane cuda w muzeum

Kolekcja drewnianych miniatur Jana Bliznała jest obecnie wystawiona w Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Pietwałdzie. Twórca udostępnił 25 eksponatów – nie tylko kościoły i kaplice, ale też dzwonnice. W skład ekspozycji wchodzi następujące kościoły Śląska Cieszyńskiego: Wniebowstąpienia Pańskiego w Markłowicach Dolnych, Podwyższenia Krzyża Świętego w Bystrzycy, św. Mikołaja w Nydku, Bożego Ciała w Gutach, św. Cyryla i Metodego na Herczawie, Wszystkich Świętych w Siedliszczu, św. Michała w Rzepiszczu i św. Antoniego Padewskiego na Praszycy. Ponadto możemy oglądać

drewniane kościoły i kaplice z północnych oraz wschodnich Moraw: w Ostrawie-Hrabowej, na Białej, na Groniu, w Kończycach pod Ondrzejnikiem, w Hodslawicach, w Rożnowie, na Radhoszczu oraz w Wielkich Karłowicach.

Kolekcja modeli kościołów Jana Bliznała w obecnej postaci po raz pierwszy została przedstawiona publiczności w ub. roku w Galerii Zamkowej w Paskowie. Wystawę pt. „Drewniane kościoły, kaplice i dzwonnice Śląska Cieszyńskiego i północno-wschodnich Moraw” można zwiedzać w muzeum w Pietwałdzie do 22 maja. (dc)



Na wystawie w Pietwałdzie znajdują się m.in. modele drewnianych kościołów w Gutach, Nydku i Bystrzycy.

Marokańska przygoda

W Bibliotece Miejskiej w Czeskim Cieszynie przy ul. Havlíčka można było odbyć wirtualną podróż po Maroku. O swoich pierwszych krokach po Czarnym Lądzie opowiadali Artur Ferfecki i Roman Mazur, absolwenci Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie, którzy część swojej wyprawy zaliczyli autostopem.

Po raz pierwszy wybrali się na wspólną podróż przed sześcioma laty, wówczas wyruszyli do Hiszpanii. W ubiegłym roku postanowili pojechać dalej, do słonecznego Maroka – kojarzącego się przede wszystkim z miastem Casablanca. Punktem startowym zwiedzania monarchii liczącej niespełna 33 mln mieszkańców było miasto Marrakesz.

START W MARRAKESZU

– Stare miasto w Marrakeszu słynie ze swoich targów i dużej liczby grajków. Główny plac, na którym zobaczyliśmy m.in. kobry tańczące w rytm fujarki, w dzień pełni funkcję atrakcji turystycznej. W nocy natomiast spotyka się na nim miejscowa ludność – powiedział na początku spotkania Roman Mazur. Młodzi Zaolzianie zasmakowali wielu tradycyjnych przysmaków Maroka. Oprócz słodkich herbat czy tadżinu (mięsa z ziołami i warzywami), Artur odważył się skorzystać z usług miejscowego fryzjera. – Studiuję w



Podróż po Maroku była inspirująca.

Danii, gdzie koszty usług są bardzo wysokie. Chcąc zaoszczędzić wybrałem się do marokańskiego zakładu fryzjerskiego. To było prawdziwe wyzwanie, ponieważ mojemu fryzjerowi trzęsły się ręce i nie znał języka angielskiego. Chciał mnie w

dotadku ogolić brzytwą, ale się nie zgodziłem, bo było to zbyt ryzykowne – wspominał z uśmiechem Artur Ferfecki.

TU KRĘCONO >>GLADIATORA<<

Zdaniem Artura i Romana, osoby zwiedzające Maroko nie mogą ominąć ufortyfikowanej osady Ait Ben Haddou, która pojawiła się w wielu hollywoodzkich filmach. Malownicza osada znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. – To miejsce rzeczywiście warto zwiedzić, choć nie kojarzy nam się wyłącznie pozytywnie. Kiedy wysiedliśmy z autokaru, zachełpił nas miejscowy przewodnik, który po wycieszeniu kilku oczywistości na temat tego miejsca, żądał od nas zapłaty – wspominał Artur i Roman, którzy następnie dodali, że wszyscy podróżujący do Maroka powinni uważać na miejscowych polujących na turystów. Kolejnym atrakcyjnym miejscem, które czekało na młodych podróżników, były Dolina Róż oraz pracownia tradycyjnych

marokańskich dywanów. – Niestety róże o tej porze roku nie kwitły, więc nie mogliśmy się zachwycić ich kolorystyką i zapachem. Udało nam się natomiast zaliczyć ciekawą prelekcję nt. produkcji dywanów z wielbłądziej wełny czy włókna bambusowego – podkreślili.

TONY PIASKU

Swoje kolejne kroki po Czarnym Lądzie Artur z Romanem stawiali na Saharze, choć w rzeczywistości poruszali się siedząc na wielbłądach. Ta tradycyjna forma transportu po pustyni zrobiła na nich ogromne wrażenie. Celem ich kilkugodzinnej trasy była berberyjska wioska, w której przemocowali. – Mogliśmy spać pod namiotem albo pod gołym niebem, oczywiście wybraliśmy ten drugi wariant, gdyż kusiło nas śledzenie rozgwieżdżonego nieba. Niestety księżyc był prawie w pełni, więc gwiazd nie zobaczyliśmy, ale mieliśmy okazję poznać, co to znaczy chłód na pustyni. Nocą temperatura spadła poniżej 6 stopni Celsjusza, a my leżeliśmy na materacach owinięci kocami. Było zimno, ale w inny sposób, niż w naszej szerokości geograficznej. Nie wiało, chłód unosił się od ziemi – podkreślił podróżnik Roman.

NADMORSKI KLIMAT

Po zaliczeniu Sahary, na którą wybrali się ze zorganizowaną wycieczką, postawili na autostop. Dzięki uprzejmości zagranicznych kierowców dotarli do Essourii, miasta portowego leżącego nad Oceanem Atlantyckim. Jego znakiem rozpoznawczym są niebieskie łódki rybackie. – Kiedy dotarliśmy do Essourii, mieliśmy wrażenie, że jesteśmy w innym świecie. Tu nie było ruchu ani hałasu. Nawet sprzedawcy w sklepach byli o wiele bardziej na luzie i nie chcieli się targować – dodał Artur. Sympa-

tyczni okazali się nie tylko miejscowi sprzedawcy, ale także kierowcy, gdyż część kolejnej trasy zmierzającej do El Jadidy zaliczyli na bryczce należącej do jednego z Marokańczyków. W El Jadidzie poznali się z miejscowymi studentami. Ci zaoferowali im kolację i nocleg w bursie studenckiej. Warunki, w jakich mieszkają marokańscy studenci, są zdaniem Artura i Romana o wiele gorsze od tych naszych, pomimo że koszt utrzymania na studiach w Maroku jest wysoki.

CASABLANCA I FEZ

Do Casablanki dojechali autostopem. W największym mieście Maroka odwiedzili słynny Meczec Hasana II, ogromną świątynię z minaretem. – Do środka nie weszliśmy, ale już sama możliwość podejścia pod olbrzymią bramę wejściową meczetu była dużym przeżyciem – podkreślił Artur. Po odwiedzeniu kultowej Casablanki nadszedł czas na przejazd do Fezu, ostatniego miejsca na trasie po Maroku. – Fez to typowe miasto marokańskie z wąskimi uliczkami. Nie mieliśmy tutaj zapewnionego noclegu, więc spaliliśmy na podłodze rozbudowanego bloku na jednym z miejscowych osiedli. Rano obudziły nas hałasujące dzieci, które grały w piłkę – dodał Roman. W ostatni dzień spędzony w Maroku młodzi Zaolzianie mieli pecha. Padał deszcz, a w dodatku nie udało im się zwiedzić słynnej farbiarni skór w Fezie, gdyż była zamknięta z powodu remontu.

NA PEWNO WARTO

Maroko, zdaniem naszych podróżników, jest doskonałą propozycją dla osób, które chcą poczuć prawdziwy smak Orientu. Z ich opowiadania można było odczuć, iż Maroko to kraj dawnych zabytków, serdecznych ludzi i czarującej przyrody.

MAGDALENA ĆMIEL



Przed Meczetem Hasana II w Casablance.

Zdjęci: ARC

>>Rytmika<< na półmetku

Minął kolejny semestr działalności czeskokieszyńskiego Zespołu Rytmiki i Tańca „Rymika”. Do działającego przy Zarządzie Głównym PZKO zespołu uczęszcza w tym roku niespełna setka dzieci, podzielona na pięć grup wiekowych. Efekty ich półrocznej pracy można było w tym tygodniu zobaczyć na lekcjach pokazowych dla rodziców i wszystkich zainteresowanych.

Cztery młodsze grupy zaprezentowały się rodzicom i dziadkom w poniedziałek, a starsi tancerze wystąpili na lekcji pokazowej podczas czwartkowych zajęć. Jak powiedziała kierowniczka „Rytmiki”, Renata Milerska, chociaż w tym roku zgłoszonych jest całkiem sporo dzieci, można jeszcze zapisywać swoje pociechy na nowy semestr, zwłaszcza do grupy najmłodszej, gdzie dzieci jest najmniej.

Zajęcia dla dzieci od dwóch lat to nowość wprowadzona od września – wcześniej „Rytmika” przyjmowała

dzieci, które skończyły cztery lata. – Wprowadzenie grupy dwu- i trzylatków okazało się dobrym pomysłem. Maluchy bardzo mnie zaskoczyły, świetnie sobie radzą – powiedziała Renata Milerska, która prowadzi „Rytmikę” w czwartki. Część zajęć, na których na pianinie akompaniuje Tomasz Piwko, poświęca ćwiczeniom gimnastycznym na macie, dzieci uczą się też elementów tańców klasycznych i tańców ludowych. Poniedziałkowe zajęcia prowadzi Katarzyna Lasota-Muszyńska. – Zajęcia z młodszymi dziećmi sprawdziły się. Maluchom podobają się zajęcia i widać, że się rozwijają. Dzieci naprawdę mnie zaskoczyły, zrobiły ogromne postępy. Kiedy zaczęliśmy we wrześniu, nie śpiewały, nie chciały odejść od mamy. Teraz większość dzieci jest na zajęciach już bez rodziców, śpiewają, klaskają do rytmu, reagują na zmianę melodii – potwierdza Muszyńska. – Moje zajęcia ukierunkowane są na umuzykalnienie, wyrobienie u

dziecka poczucia rytmu i umiejętności dostosowania ruchu do zmiany rytmu. Śpiewamy piosenki, robimy interpretacje ruchowe, uczymy się elementów tanecznych, mamy zabawy muzyczne – wyjaśnia i dodaje, że wielu rodziców jest przekonanych, że dwu- czy trzyletnie dzieci są na naukę rytmiki za małe, a to nieprawda.

– Dwuletnie dziecko może się wiele z takich zajęć nauczyć, a poza tym oczywiście dzieciom bardzo się to podoba – mówi. Dzieci z wszystkich grup „Rytmiki” będą pilnie pracować także w rozpoczynającym się semestrze. Pod koniec roku szkolnego zaprezentują swoje umiejętności na występie dla rodziców.



Druga grupa „Rytmiki” w trakcie poniedziałkowej lekcji pokazowej dla rodziców.

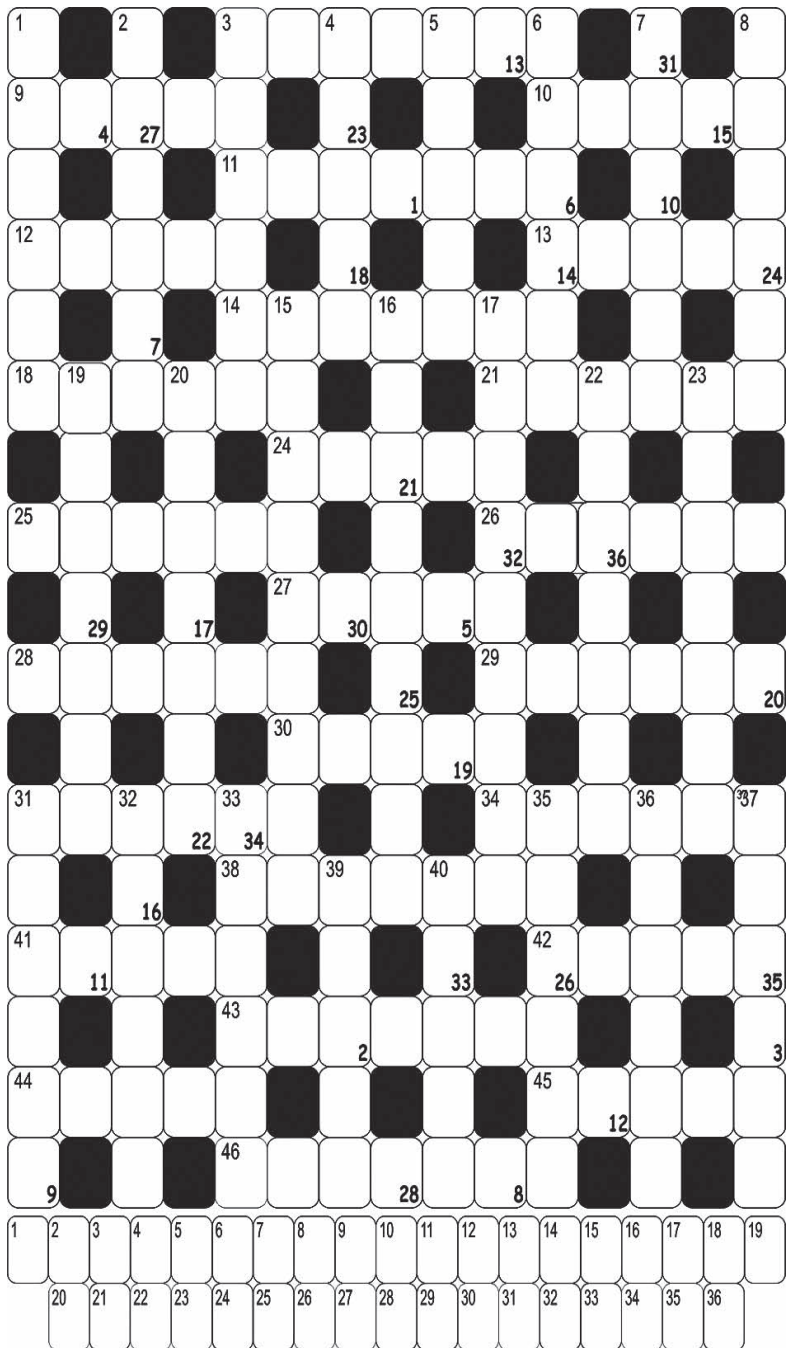
To już siódmy rok szkolny Zespołu Rytmiki i Tańca „Rytmika”, którą w 2009 roku po dłuższej przerwie wskrzesili byli tancerze zespołu „Olza”. Zainteresowanie od początku było duże, a w tym roku, także ze względu na otwarcie nowej grupy, dzieci jest wyjątkowo dużo. Najstarsi uczestnicy zajęć, czyli dzieci w wieku 10-15 lat, mogą być narybkiem do „Olzy” czy innych zespołów w regionie, nie tylko ludowych. Jak jednak podkreśla Renata Milerska, nie jest to głównym celem zajęć „Rytmiki”. – Oczywiście dzieci mogą zapisać się potem do różnych zespołów, niekoniecznie ludowych, na pewno będą dobrze przygotowane. Ale „Rytmika” to przede wszystkim zajęcia ruchowe. Staramy się pracować nad postawą dzieci i rozwojem ruchowym, choć w dzisiejszych czasach nie jest to łatwe, bo dla niektórych te zajęcia to jedyna forma ruchu, a to zdecydowanie za mało – tłumaczy Milerska.

(ep)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. profesor z „Przekroju” 9. odcinek czasu w dziejach Ziemi 10. Kłapouchy 11. chińska łamigłówka 12. do przerzucania gnoju 13. stolica nad Sekwaną 14. szklivo na wyrobie ceramicznym 18. karłowate drzewo w doniczce 21. niezbyt powszechne imię żeńskie 24. trenuje polskich bramkarzy piłkarskich 25. opinia na temat 26. do ostrzenia kosy 27. żywica termoutwardzalna 28. podobna do czereśni 29. jedyny w swoim rodzaju 30. część broni bez kolby 31. nieforemny pakunek 34. „drapieżny” samochód 38. gwardzista sułtana 41. pierwsza maszyna licząca 42. zabieg leczniczy i kosmetyczny 43. Jones ze znanego filmu 44. wodze 45. angielski fizyk-noblista 46. słynny ośrodek wydobycia marmuru.

PIONOWO: 1. włókno z oprzędu jedwabnika 2. policyjny szpaler 3. męczący wysiłek 4. długa lina do trenowania koni 5. najstarsze w Finlandii 6. wskazuje północ 7. sypie się z poduszki 8. nie druźba 15. szklaneczka na wódkę 16. nad Nysą Łużycką leży 17. zbiorowa uchwała 19. część szpitala 20. bliskoznacznik 22. sportowa zaprawa 23. zachęta do kupna 31. dwurzędowy płaszcz ściągnięty szerokim pasem 32. złoty 33. tata 35. niezwykła flota króla Hiszpanii 36. wpada do Amuru 37. ozdoba architektoniczna 39. przeciwny zenitowi 40. plama na honorze **ROZWIĄZANIE DODATKOWE** (Łamaniec językowy). **Opr. JO**



Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 31 grudnia:

Poziomo: 1. FAUN 2. STRUG 3. ALINA 4. ELANA 5. USTĘP 6. KARW 7. CHWYT 8. ORONT 9. CZECH 10. EUROS 11. ETNA 12. ADORN 13. TEIZM 14. SATYR 15. BAWAR 16. SEAT 17. OSAGE 18. OPREN 19. ZIELONE WZGÓRZA AFRYKI 20. ADRES 21. CARGA 22. ZLOT 23. KIERZ 24. PIKLE 25. HUMOR 26. EPOKA 27. BROŃ 28. ORANŻ 29. DERBI 30. SZTAB 31. UKŁON 32. TRIK 33. KITAJ 34. INDIK 35. ANODA 36. ASTMA 37. AGAR.

Pionowo: AEROMETRO ANTYMONIT APARTHEID APOSTROF ASKARYDA EKONOMIKA ELEFANTA GÓRNOPLAT GUTENBERG IZONITRYL KABESTAN NEWCASTLE OSKROBKA PRZEBITKA RÓWNOWAGA SACHAROW STARÓWKA SZACHISTA SZCZEŻUJA ZAPADNIA. **Rozwiązanie dodatkowe:** PRZYGODY TOMKA SAWYERA.

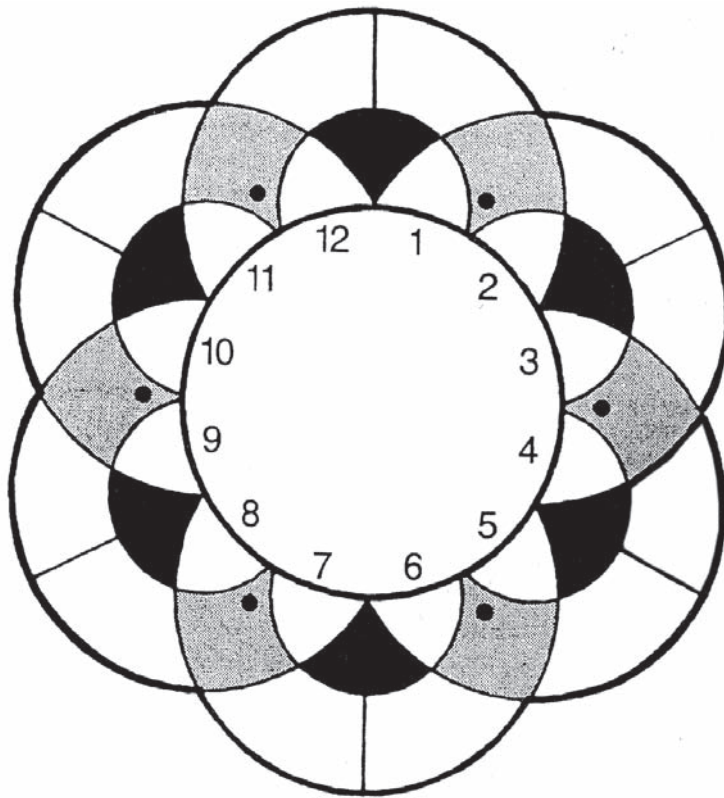
Rozwiązanie krzyżówki 2 z 31 grudnia: O FRYCKU I KATARZYŃCE.

Poziomo: 1. POWAB 6. TACKA 9. EPOPEJA 10. SEDES 11. JERZY 12. KARABIN 13. ALIBI 14. IDIOM 15. DOJARKA 19. SOETYS 22. OKTAWA 25. TUMAN 26. HORROR 27. OBCĘGI 28. OSTEP 29. LETARG 32. ISAURA 36. ZADATEK 39. NANDU 40. REWIA 41. TEKSTURA 42. TUZIN 43. WISŁA 44. IVANHOE 45. KWARK 46. KWOKA.

Pionowo: 1. PASJANS 2. WYDZIAŁ 3. BESKIDY 4. POKRÓJ 5. CERBER 6. TAJNIAK 7. CORRIDA 8. ARYTMIA 16. OSTROGA 17. ARMATKA 18. KONOPIE 20. OPOLE 21. TORBA 23. TĘCZA 24. WIGOR 29. LUNATYK 30. TUNEZJA 31. RZUTNIK 33. SKRAWEK 34. URWISKO 35. ALABAMA 37. DYKTAT 38. TRUCHT. **Rozwiązanie dodatkowe:** O DZIELNYM KRAWCZYKU.

Rozwiązanie logogryfu łukowatego z 9 stycznia: BLASKU.

LOGOGRYF ŁUKOWATY



Rozwiązanie krzyżówki 1 z 22. 12. 2015

Poziomo: 1. ZACHWYT 6. MAJĄTEK 10. SZOPA 11. TAMPERE 12. LINOTYP 13. TRASA 14. ROLMOPS 18. WSTAWKA 22. AEROBIK 25. HILTON 26. REGATY 27. CUDENKO 28. ZDANIE 29. BABUŁA 30. ROSZADA 34. ZEŚLIZG 37. OKŁADKA 41. OSCAR 42. BAILDON 43. OBJĘCIE 44. EFEKT 45. RORDERYK 46. AGAPANT.

Pionowo: 1. ZATOR 2. CUMEL 3. WIEKO 4. TSETSE 5. KOLANO 6. MALAWI 7. JENOT 8. TITOW 9. KUPKA 15. OSIEDLE 16. METANOL 17. PANCERZ 19. SKROBAK 20. ALGEBRA 21. KATOLIK 23. REDIS 24. BAŃKA 31. OGONEK 32. ZACIER 33. DOROTA 34. ZABÓR 35. ŚWIĄD 36. INDOR 38. ŁAJBA 39. DACZA 40. AGENT. **Rozwiązanie dodatkowe:** O WIĘKSZEGO TRUDNO ZUCHA, JAK BYŁ STEFEK BURCZYMUCHA.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 22. 12. 2015

Poziomo: 1. SZPAK 2. SUWAK 3. OPOKA 4. RUNO 5. KITEL 6. LIANA 7. ETOLA 8. GARB 9. EURYK 10. MACAU 11. CZYTA 12. JOGA 13. ATBAJ 14. NACJE 15. OBIAD 16. VEGA 17. KUR 18. RZĘPA 19. ANGIELSKA ULICZKA 20. DRAKA 21. DAN 22. OWCE 23. JUHAS 24. ANAND 25. EKIPA 26. DRYL 27. ALAIN 28. ICZUN 29. KCIUK 30. RYPS 31. ISSIA 32. TEINA 33. RANNY 34. WERK 35. ROWEK 36. APACZ 37. AMEBA. **Rozwiązanie dodatkowe:** SZKOLNE PRZYGODY PIMPUSIA SADEŁKO.

Rozwiązanie krzyżówki 2 z 22. 12. 2015: DZIEWCZYŃKA Z ZAPĄKAMI.

Rozwiązanie krzyżówki 1 z 31 grudnia:

POZIOMO: 3. POWÓD 8. WAPITI 9. OZYRYS 10. SZPON 11. WDÓWKA 12. IROKEZ 13. NOSZE 14. PIŻMAK 17. CHABER 21. JAMAJKA 24. RILKE 25. NARYS 26. NIERZĄD 27. ORZYC 28. ŻEBRO 29. JEZDNIA 33. ZOOFAG 36. TRUNEK 39. ORGIA 40. GÓRSKI 41. LARSEN 42. SANKI 43. REJENT 44. KRWIAK 45. AGAWA.

PIONOWO: 1. GANDHI 2. WIGWAM 3. PISANKA 4. WOPISTA 5. DONIECK 6. WYMOWA 7. KYBELE 14. PYRKOSZ 15. ŻELAZKO 16. AJENCJA 18. HANDŻAR 19. BARABAN 20. ROSTOCK 22. MIECZ 23. JAZON 30. EGOISTA 31. DRGANIA 32. ITALIKA 34. OŁÓWEK 35. FUSZER 37. UPRAWA 38. ERWAN. **Rozwiązanie dodatkowe:** WOJNA DOMOWA OD WIELU WIEKÓW TRWA WOJNA NA GESTY WOJNA NA SŁOWA TO KAŻDY Z DOMU NA WYRYWKI ZNA.

Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki Jana Sztudyngera: „Kto tylko pełza, lub tylko lata, nie pozna całej urody...”

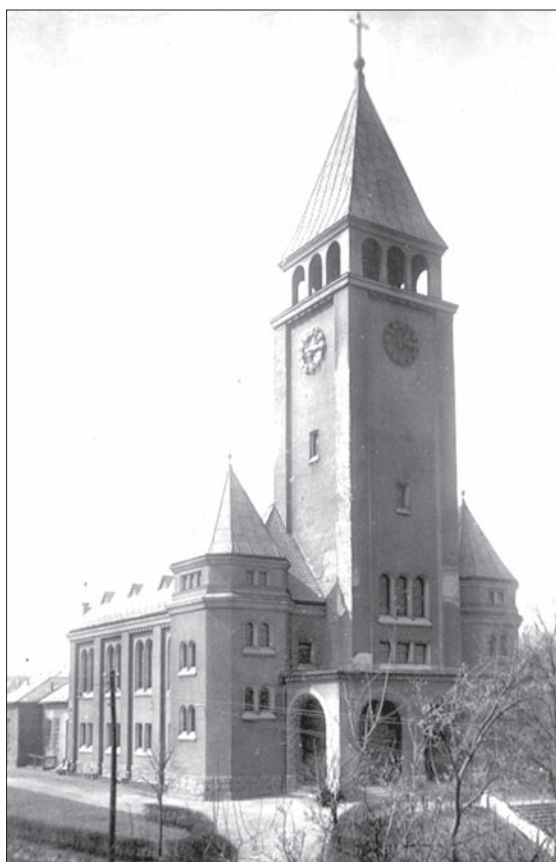
1.-4. mocno błyszcząca powierzchnia. 3.-6. defekt maszyny. 5.-8. największe miasto kraju Basków. 7.-10. płytka do mieszania farb. 9.-12. obóz dla jeńców. 11.-2. zgrubienie, pewna zmiana na powierzchni ciała spowodowana jakimś schorzeniem. **Wyrazy trudne:** LŚNIWO.

(Opr. BJK)

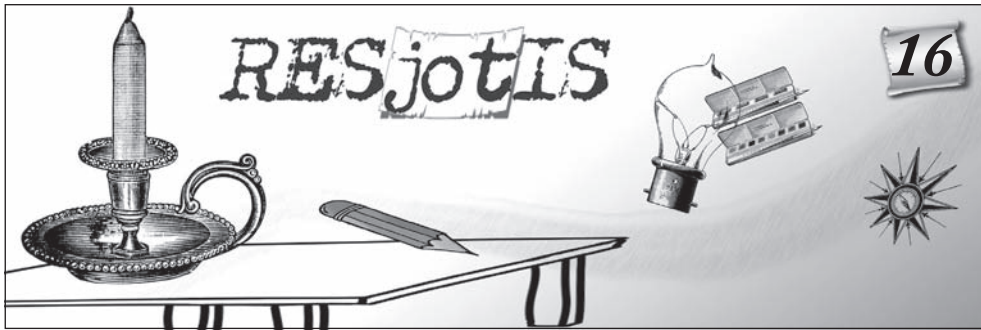
Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 11 lutego br. o godz. 10.00.

Nagrody książkowe (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 22 oraz 31 grudnia 2015 r. i 9 stycznia br. otrzymują **Maryla Hlávka** z Mostów k. Jabłonkowa, **Alfred Böhm** z Cz. Cieszyna oraz **Bronisław Siwek** z Karwiny-Raju.

Tak było, tak jest



Na widokowce z lat 50. XX w. z archiwum Władysława Owczarzewego kościół ewangelicki w Czeskim Cieszynie Na Rozwoju. Na współczesnym zdjęciu ten sam budynek sakralny.



Białe plamy

»Dziennika Cieszyńskiego«

Bardziej dojrzały czytelnicy przypominają sobie zapewne słynne „białe plamy”, które objawiły się w okresie pierestrojki w Związku Sowieckim. „Białe plamy” to ni mniej, ni więcej jak zapuszczone szczelną zasłoną milczenia niewygodne – z perspektywy ówczesnych władz – fakty historyczne.

Ale nim historia stawała się niewygodna, w pierw niewygodna była rzeczywistość. No, może niektóre jej aspekty. I aby te nie przepadły się do publicznej wiadomości, dzień i noc czuwali kapłani „białych plam” ulokowani w rozmaitych urzędach „stojących na straży bezpieczeństwa publicznego”. Jednym z nich była instytucja cenzury, która przez gęstą sito precedowała fakty, by nieprawomyślne ich fragmenty nie zostały ujawnione społeczeństwu.

Wertując roczniki prasy z pierwszej połowy XX stulecia dość często (na przykład w wydawnictwach polskich z lat trzydziestych, z okresu sanacji) można się natknąć na świecące białą wiersze, akapity a niekiedy i całe szpalaty. I bynajmniej nie oznaczało to, że ten i ów redaktor nie miał swoim czytelnikom nic do powiedzenia. Wręcz przeciwnie! Miał on do powiedzenia zbyt dużo i dlatego najlepiej było jego słowa zamienić w pustkę.

Ale dlaczego białe plamy? Nie stosowano bowiem w tamtych czasach cenzury prewencyjnej (którą na szczęście też znamy już tylko z przeszłości), lecz po wydrukowaniu egzemplarza albo samych tylko szczotek, cenzor pilnie wczytywał się w numer i czerwonym ołówkiem zaznaczał to, co powinno zostać objęte wielką tajemnicą. Po czym słowa, fragmenty tekstów a wręcz całe artykuły zecerzy skrzętnie wycinali z matrycy, stąd w wydaniu, które trafiało do sprzedaży strony zionęły mniejszą lub większą pustką. I z takim ciekawym przypadkiem spotkałem się chociażby w „Dzienniku Cieszyńskim” z gorącego stycznia 1919 roku, kiedy to do Cieszyna wkroczyły wojska czeskie.

8 lutego wspomnianego roku, kiedy już sytuacja militarno-polityczna uległa zmianie, gazeta donosiła w artykule odredakcyjnym na pierwszej stronie: „We wtorek, dnia 28 stycznia b.r. wydaliśmy Nr. 22 naszego pisma pod cenzurą prokuratora. Prokurator uznał za niedopuszczalne dwa ustępy po 10 wierszy w artykule: »Na czas próby...« i to były dwa świecące białe miejsca na stronie pierwszej, dalej uznał za niedopuszczalne dwa wiersze w notatce kronikarskiej: »Czesi w Cieszynie«, które świeciły białym paskiem na stronie ostatniej. Ołówek prokuratora nie znalazł w piśmie ponadto nic więcej sprzecznego z nową sytuacją i z nowym jego obowiązkiem”. A sytuacja zaiście była nowa i nieoczekiwana.

W przywoływanym wstępniku „Na czas próby” pojawiła się kwestia polskiej Milicji Robotniczej, która stawiała opór wojskom czeskim: „Podczas walk Czesi z milicyantami postępowali bezwzględnie, traktując ich inaczej, aniżeli żołnierza regularnego”.

„Milicyi śląskiej, w szczególności robotnikom trzynieckim i górnikom zagłębia przysłał naczelnik rządu polskiego, Ignacy Paderewski gorące podziękowanie, tem samem wszyscy członkowie walczącej milicji są pod opieką rządu polskiego i niejako zrównani co do ochrony prawa międzynarodowego z żołnierzem regularnym”. I w tym miejscu wyłaniała się biała plama na kilka wierszy, a dalszy tekst zaczynał się od nowego akapitu: „Jeszcze większem pogwałceniem nie tylko

suchej litery prawa międzynarodowego, ale najprymitywniejszych zasad sprawiedliwości byłoby, gdyby władze okupacyjne czeskie zaprowadziły u nas system rządów policyjnych o ostrzu odwetowym przeciw milicyi, względnie jej członkom walczącym i organizatorom jej”. A potem znów cały akapit został wycięty. Po tej pustce zaczynało się nowe zdanie: „Tyle co do zasadniczej kwestii milicyi”.

Z kolei w notce „Czesi w Cieszynie” informowano o wkroczeniu wojsk czeskich: „Natchmiast po wejściu do miasta wywiesili Czesi na wieży ratuszowej chorągiew o czeskich kolorach narodowych. Zaraz też pozdzierano wszystkie orły polskie”. I w tym miejscu zdanie się urywa. Nie ma nawet kropki. Tylko biała plama razi po oczach, ale zaraz ciągnie się dalszy tekst: „Pozatem panuje w mieście spokój i porządek; o większych wybrzykach nie doniesiono nam, żołnierze czescy prowokują tylko ludność polską przechwałkami, że przyszli tu do swej ziemi, zatrzymując ją i pójdą jeszcze dalej w głąb Polski, by zabrać wszystko, co im potrzeba”.

Co zatem skreślił czerwony ołówek prokuratora? Co było niebezpieczne? W tym przypadku nie pomogą niestety promienie Roentgena, jak ma to miejsce z „Mona Lisą”. Biała plama w gazecie to też nie średniowieczny palimpsest, skrywający tekst poprzedni, do którego można niekiedy dotrzeć. W tym przypadku została żółta biel.

Ale zdarza się niekiedy, że gdzieś zachował się egzemplarz sprzed cenzorskich igraszek. I tak się stało w przypadku „Dziennika”. Oba wydania gazety znajdują się w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej. Stąd można zobaczyć, co było nieprawomyślne dla nowych władz okupacyjnych. A zatem w pierwszym z artykułów wycięciał passus:

„Inne więc traktowanie milicyanta walczącego niż żołnierza regularnego przez wojskowe władze czeskie jest pogwałceniem praw międzynarodowych, tak samo, jak gwałciła je Austria, gdy na froncie włoskim lub rosyjskim rozstrzelano bezlitości legionistów czesko-słowackich, mimo że znajdowali się oni pod opieką koalicji jako przedstawiciele republiki czesko-słowackiej, uznanej przez koalicję za stronę walczącą.”

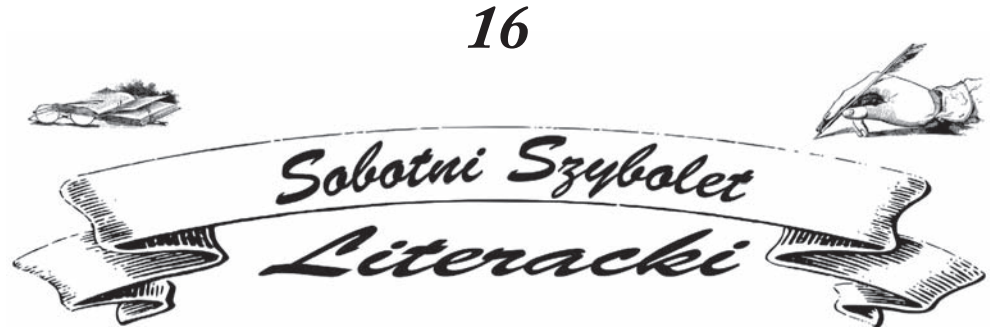
Oraz:

„Z milicyi naszej jesteśmy wszyscy dumni i na równi z naczelnikiem rządu naszego w Warszawie z chlubą podnosimy ten fakt, że w tej części kraju, którą Czesi okupowali, wojna przybrała charakter prawdziwej wojny ludowej. Za fakt ten bierzemy wszyscy odpowiedzialność i żadne represje nie zmuszą nas do tego, byśmy się zaparli tego, co stanowić będzie tak chlubną kartę w dziejach naszej dzielnicy”.

Natomiast w notce o „Czechach w Cieszynie” usunięta część zdania brzmiała: „przyczem żołnierze czescy orły te deptali, pluli na nie i rzucali do Olzy”.

No tak. Gloryfikacja robotników-milicyantów jak również porównanie działań wojsk czeskich do ekscesów c.k. armii nie było na rękę nowym władzom. A zachowanie się żołnierzy wobec jednego z ważnych symboli narodowych mogło wzbudzić – delikatnie rzecz ujmując – niezadowolenie miejscowej polskiej ludności, stąd cenzura była w pełni uzasadniona. Na szczęście jednak rękopisy nie płoną, jak to celnie zauważył mistrz Michaił Bułhakow, a nieprawomyślne teksty przeżywają swoją epokę. (jot)

16



Poeta Jacek Lubart Krzysica, współorganizator, wraz z Januszem Wójcikiem, *Najazdu Poetów na zamek Piastów Śląskich w Brzegu*, jest również redaktorem wielu ciekawych publikacji. W 2011 roku pojawił się zbiór wierszy pt. „*Wspólnota poezji*”. W prologu Krzysica napisał: „25 lat temu w klubie Empik na Rynku Podgórskim w Krakowie zebrałem krakowskich twórców bojących się na siebie w sporach politycznych i ideowych, by wspólnie pięknie się różnić. Oglądanie problemu z wielu stron zbliża do prawdy. Tak powstała Konfraternia Poetów – oficyna wydawnicza [...]. Obecnie spotykamy się wśród wielu języków, wielu kultur, ale łączy nas pasja poezji i możliwości przekazywania naszych przemyśleń drukiem.”

„*Wspólnota poezji*” jest wyjątkowa pod wieloma względami, ale to przede wszystkim dzięki opublikowanym tutaj wierszom skromny tomik staje się dziełem wzniosłym. Wśród wielu utworów w publikacji znajdują się m.in. wiersze Jana Pyszki, Piotra Horzyka, Wilhelma Przechka. Są również wiersze Edmunda Borzemskiego, Beno Budara, Zygmunta Dmochowskiego, Zbigniewa Kresowatego, Małgorzaty Rudowicz, Tadeusza Soroczyńskiego. Wszystkich wymienionych miałem okazję poznać osobiście podczas spotkań poetyckich w Brzegu. Bliskie niegdyś relacje łączyły środowiska literackie Opola z Zaolziem. Czasami ubolewam nad stanem poezji na Zaolziu w ogóle, ale przecież POEZJA jest owocem cierpkim i nie sposób wymagać, by stała się ona panaceum na obojętność. Słodycz odczuwają nieliczni. Poezja jest koniecznością wypowiedzenia się, przekazania doświadczeń, ukazania piękna. Pięknem jest to, co ma swój początek w naturze. Człowiek, ba cała ludzkość jest częścią natury. W tych kategoriach należy ujmować również jego wnętrze; jego duchowość; miejsce, gdzie powstaje poezja. Zatrzymajmy się przez chwilę u źródeł POEZJI. Ludzka wrażliwość jest czarodziejką naszego toku rozumowania. Poezja jest jednym ze sprawdzonych sposobów uwiecznienia tego co piękne, tego co boli, tego co cieszy, wreszcie rzeczy nienazwanych. Język poezji to splot wielu milionów reakcji chemicznych, które w skumulowanej postaci wiersza trafiają do odbiorcy.

DANUTA BABICZ-LEWANDOWSKA

*Starsza o napisane słowo
Lżejsza o myśl
Buduję słowne pomniki
Ze spiznu i piasku
Podaję je na dłoni krytykom
Pozwalając rozebrać do naga
Pozostaje literowa pustka
Strzępy myśli obdarte z uczucia
Z doczepioną metką
Przez starszych ode mnie o milion słów*

EUGENIA BASARA – LIPIEC

List

*Na Ziemi
zamieszkała pycha.
Bóg, jak Norwid
szuka przytulku.*

KAROLINA FRANCIS

Chwila poezji

*Gazela z mroku przebiegła ciszę słowa
Wymknęła się spod granicy czerni
W popłochu myśli
Uciekła
W dal tajemnicy
Jeszcze ciepłej przestrzeni*

MARIAN GREŚCZAK

Stadion Mówi

To co się we mnie odzywa jest wyznaniem wiary.

*Porzucą mnie i znowu wraca moje
ludzkie dziedzictwo.
Dokąd biegniesz osłepiony przez chwilę?
Komu płoszysz wiewiórki z rąk?*

*Skąd w twoim drzewie te gałęzie
z uwitym pośród nich gniazdem serca?*

To co się we mnie odzywa jest głosem nadziei.

Porzucą mnie i znowu wraca tajemnica narodzin.

*Wielka matka.
Małe gniazdo świata.*

JUSTUS MARCINKEVICIUS

*Bezbronna prostota puka do wiersza
w skomplikowanym świecie
nie ma gdzie się podziać*

*Moja ręka
dotyka ziemi, wody, chleba
i czuje się winna,
że nie umie
prosto ich zapisać.*

Przekład z litewskiego:
Jacek Lubart-Krzysica

JANUSZ WÓJCIK

Ptaki nad Niewieżą

*Wejść do tej rzeki
pod prąd czasu
starwieć niepewnie stopy
na śliskich kamieniach
obmyć twarz
dłonie*

*Usłyszeć głosy ptaków
nie słyszanych od dzieciństwa
toń zmarszczona przed zakolem
gładzi falujące wodorosty*

*krążą coraz szybciej
nad odchłanią
uwodzi nas i porywa
jak długowłosa Ondyna*

chwilo trwaj bez końca

ANNA ŻURAWSKA

*Poezja miesza się z prozą
jak krew z winem
codziennie określam
proporcje
duszy do ciała
słowa do kamienia
sekundy do wieczności
odmierzam
przestrzeń pomiędzy
pamięcią a zapomnieniem
powrotem a zdradą
wydobywam
sens z bezsensu
ostrożnie stągam
by nie sptoszyć
cichego ptaka w sercu
drżącego miłością.*

Marek Słowiaczek

ZRĘBOWY HOTEL »GRUŃ« MOSTY k. JABŁONKOWA



SALA SZKOLENIOWA

z nowoczesnym wyposażeniem technicznym (projektor video, PC). Pomieszczenie nadaje się zarówno do organizacji szkoleń, jak i mniejszych imprez towarzyskich.

SAUNA

do wyboru sucha, mokra i parowa.

NOCLEGI

w 20 dwuosobowych pokojach, 1 trzyosobowym oraz w 2 apartamentach. Specjalny pokój dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich oraz winda.

RESTAURACJA

oferuje 180 miejsc przy stołach i 5 miejsc przy barze. Niepowtarzalny urok stylowego wnętrza z masywną drewnianą konstrukcją zrębową oraz ogień buzujący w kominku sprawiają, że każdy poczuje się tutaj swojsko i przyjemnie.



KONTAKT

tel. recepcja: +420 558 339 447
tel. restauracja: +420 558339 448
e-mail: hotel@hotelgrun.cz
www.hotelgrun.cz



SKI AREÁL MOSTY k. JABŁONKOWA

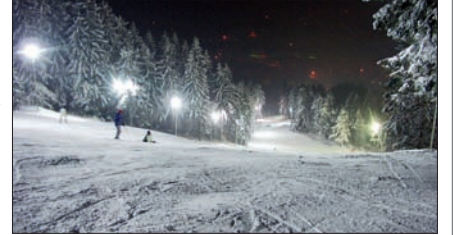


ZNAKOMITE MIEJSCE NA RODZINNE BIAŁE SZALEŃSTWO

Ośrodek narciarski oferuje doskonałe warunki do jazdy na nartach i na biegówkach. Trzy oświetlone trasy zjazdowe o średnim stopniu trudności i całkowitej długości 2100 metrów są sztucznie naśnieżane. Do ośrodka można łatwo dojechać samochodem, pociągiem i autobusem.

OFERUJEMY

- ♦ stok czynny w ciągu dnia i wieczorem
- ♦ szkołę jazdy na nartach i snowboardzie
- ♦ profesjonalny serwis narciarski
- ♦ wypożyczalnię nart, snowboardów i biegówek
- ♦ w pobliżu zaplecze noclegowe
- ♦ stację GOPR
- ♦ tor saneczkowy
- ♦ bezpłatny parking dla 300 aut



JEŹDZIMY CODZIENNIE

- ♦ po-pt 8.30-16.00, 17.00-20.00
- ♦ so-nie 8.00-16.00, 17.00-21.00
- ♦ Cennik całonocnego karnetu w głównym sezonie 2015/2016
 - ♦ Dorośli – 380,- Kč
 - ♦ Dzieci (6-15 lat) – 270,- Kč

ZNIŻKI

- ♦ 15 % dla zakwaterowanych
- ♦ 10 % dla studentów

KONTAKT

MAFLEX-CZ, s.r.o.
739 98 Mosty u Jablunkova 145
+420 558 367 022, +420 558 367 281
www.skimosty.cz, info@skimosty.cz



SENIOR DOMY POHODA Jablunkov a.s.

serdecznie zaprasza na **DZIEŃ OTWARTY**

Domu seniora i Domu z opieką specjalistyczną

w sobotę 13 lutego 2016
w godz. 8.00 do 12.00 przy
ul. Bezručą 497 w Jablunkowie.

W programie zwiedzanie
całego obiektu z fachowym
wykładem.

Będzie nam miło
spotkać się z Wami

Mgr Dana Poloková, dyrektor
SENIOR DOMY POHODA
Jablunkov a.s.



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

Wilgoć w domu, mokra piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb
i nieprzyjemny zapach?
Straszą wysokie koszty
ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną
analizą przyczyn zawilgocenia
oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze
materiały z gwarancją producenta
– to gwarantowana jakość usług!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



OGRODZENIA ZS SIKORA PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl



CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz
serwis o Polakach
na Zaolziu

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn
w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne,
Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340,
w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku)
w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00,
pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić
(telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002
e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście
do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przy-
padku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgło-
sić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Gwiazdy badmintonu w Karwinie

W najbliższy piątek w Karwinie spotykają się miłośnicy jednego z najszybszych sportów planety, badmintonu. Do karwińskiej hali Stars przyjedzie czołówka najlepszych czeskich zawodników. – W zeszłym roku zaliczyliśmy w Karwinie debiut. I od razu mogliśmy się pochwalić pełną widownią oraz rekordem oglądalności w historii czempionatu. Mam nadzieję, że również w tym roku dopisze publiczność – powiedział »GL« główny organizator mistrzostw RC, Radim Slíva, z klubu KaBal Team Karwina.

Mistrzowskich tytułów sprzed roku bronią Kristina Gavnholt i Petr Koukal, oboje zaprezentują się również w tegorocznej edycji czempionatu. Dla czołowych badmintonistów rok 2016 jest sezonem szczególnym. Zbliżają się bowiem Letnie Igrzyska Olimpijskie w Rio de Janeiro, ale jeszcze nie wszyscy mogą się pochwalić biletami do Brazylii. Petr Koukal, który potwierdził przyjazd do Karwiny już na początku stycznia, myślni błędzi przede wszystkim wokół Rio. – Nie ukrywam, że igrzyska są dla mnie sprawą nadrzędną. Oczywiście chcę zaprezentować się w Karwinie z jak najlepszej strony – zadeklarował Koukal. Publiczność na meczach może się spodziewać zaciekłej rywalizacji we wszystkich pięciu kategoriach – singiel mężczyzn i kobiet, gra podwójna mężczyzn i kobiet oraz miks. Jeśli jednak sprawdzą się prognozy bukmacherów, w finale

ponownie zmierzą się Petr Koukal z Milanem Ludíkiem oraz Kristina Gavnholt z Zuzaną Pavelkową. W męskim rankingu doszło w styczniu do zmiany, Petra Koukala zastąpił w fotelu lidera Milan Ludík, który do czempionatu przygotowuje się w Danii.

Organizatorzy mistrzostw RC, podbudowani fantastyczną atmosferą z ubiegłorocznego czempionatu, obiecują jeszcze ciut lepszą logistykę turnieju. – Do dyspozycji zawodników będzie dodatkowy kort treningowy. Zresztą było to główne życzenie wszystkich badmintonistów uczestniczących w ubiegłorocznym turnieju – zdradził Radim Slíva. Do Karwiny szykuje się też spora grupa wschodzących gwiazd czeskiego badmintonu. Na korcie nie zabraknie chociażby wychowanka czesko-cieszyńskiego badmintonu, Adama Mendreka, a także Jakuba Bitmana i



Do faworytów mistrzostw RC należy Petr Koukal.

Alžběty Bašowej. – Zainteresowanie ze strony mediów jest bardzo duże. Szkoda tylko, że nie udało się skoordynować naszego czempionatu z transmisjami w czeskiej telewizji. Zamiast bezpośrednich transmisji widzowie doczekają się tylko 90 minutowej relacji po zakończeniu rywalizacji – zdradził »Głowski Ludu« Radim Slíva.

Czempionat startuje w piątek 5 lutego, ale już w czwartek doczekają

się swojej porcji wrażeń sportowych najmłodszy fani badmintonu. Uczniowie karwińskich szkół mogą bowiem potrenować wspólnie z najlepszymi czeskimi zawodnikami. – Trening z Petrem Koukałem czy Kristiną Gavnholt to bezcenne doświadczenie – zapewnił Slíva. W piątek ruszają mecze we wszystkich pięciu kategoriach, faza medalowa startuje w niedzielne przedpołudnie.

JANUSZ BITTMAR

Pierwsza porażka MFK

MFK KARWINA
ŻYLINA

1:4

Do przerwy: 1:1. Bramki: 28. Janečka – 17. Bénes, 55. Paur, 57. Hlohovský, 69. Michlík. Karwina: Pindroch (46. Pernecký) – Janečka, Panák, Peciar, Eismann – Šisler (70. Lingr) – Moravec (60. Juřena), Glasser (46. Sedlák), Budínský, Puchel – Pospěch (60. Urgela, 70. Fiala).

Podopieczni trenera Jozefa Webeera zakosztowali pierwszej porażki w styczniowym okresie przygotowawczym. Zaolziański drugoligowiec nie sprostał pierwszoligowej słowackiej Żylinie. Przegrany sparing nie zaliczy do udanych m.in. testowany w Karwinie bramkarz Andrej Pernecký. Dziś o godz. 12.00 karwiniacy podejmują GKS Katowice. (jb)

Radwańska: Nie mogłam za wiele zrobić

Agnieszka Radwańska musi zaczekać, zanim Serena Williams nie zakończy kariery. Polka po raz kolejny z rzędu przegrała mecz z atletycznie grającą liderką rankingu WTA, odpadając z półfinałów Australian Open.

Radwańska w pierwszym secie przegrała z kretesem 0:6, w drugim powalczyła o godne pożegnanie z turniejem, wygrywając cztery gemy. – Serena nie popełniała żadnych błędów. Niewiarygodnie serwowwała. Wszystko, czego się dotknęła, to się jej udawało. Tak naprawdę nie mogłam za wiele zrobić – skomentowała porażkę Agnieszka Radwańska. W finale kobiecego singla zmierzą się Amerykanka Serena Williams z Niemką Angeliquą Kerber. (jb)

OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – TIP-SPORT EKSTRALIGA: Zlin – Stalownicy Trzyniec, Witkowice – Sparta Praga (jutro, 15.30). **I LIGA:** Hawierzów – Benátky nad Izerą (dziś, 17.00). **II LIGA:** Nowy Jiczyn – Karwina (dziś, 17.00). (jb)

BADMINTON TO SPORT DLA WSZYSTKICH – TWIERDZI RADIM SLÍVA, TRENER KABAL TEAM KARWINA

KaBal Team Karwina to jeden z najmłodszych klubów badmintonu w RC. Od pięciu lat w Karwinie trwa prawdziwy boom tego sportu, który w porównaniu z tenisem, hokejem czy piłką nożną nie zrujnuje budżetu rodzinnego. Jeden z ojców restartu badmintonu w Karwinie, Radim Slíva, zapewnia, że to sport, który z powodzeniem mogą uprawiać wszyscy. – Kiedyś kojarzył się z kometką na plaży nad Bałtykiem. Teraz zyskał zupełnie inny wymiar. We wszystkich miastach naszego regionu wyrosły jak grzyby po deszczu nowe hale do badmintonu. Renesans tego sportu widoczny jest na każdym kroku – powiedział »Głowski Ludu«. – Badminton nie zrujnuje nam rodzinnego budżetu. Rakiety są dużo tańsze od tenisowych, koszt wynajęcia kortu do badmintonu również wygląda znacznie korzystniej, niż w przypadku tenisa – stwierdził Slíva. Badminton to jeden z najbardziej dynamicznych sportów planety. Do gry na dobrym poziomie potrzebna jest odpowiednia kondycja fizyczna, ale na amatorskim poziomie można grać w kometkę nawet z nadwagą. – Liczy się chęć, zapał do gry. Szybko można zrzucić zbędne kilogramy, gdyż badminton rzeczywiście wymaga szybkiego poruszania się po korcie – podkreślił karwiński trener. (jb)

Blamaż zamiast medalu

Polscy piłkarze ręczni rozczarowali. Zamiast walki o medale wczoraj (po zamknięciu numeru) biało-czerwoni zagrali we Wrocławiu o 7. miejsce mistrzostw Europy ze Szwecją. To nie tak miało być.

Awans do półfinału biało-czerwoni stracili w zepsutym meczu z Chorwacją, przegranym różnicą klasy 23:37. Po tym blamażu do dymisji podał się

trener Michael Biegler, dla którego wczorajszy występ ze Szwedami był pożegnaniem z polską drużyną. W pojedynku Polska – Chorwacja wszyscy przecierali oczy ze zdumienia, włącznie z szefem Europejskiej Federacji Piłki Ręcznej, Jean Brihaultem. – Chorwaci dokładnie wiedzieli, co muszą zrobić, sprostałi zadaniu i należą im się wielkie gratulacje. Ale kto

wcześniej spodziewał się, że mocna Polska będzie grała o siódme miejsce? Albo klasowe drużyny Francja i Dania będą walczyły o piąte? Niespodzianki są charakterystyczne dla tych mistrzostw. Piłka ręczna się dynamizuje – powiedział Brihault polskim dziennikarzom. O przepustkę do finału powalczyły wczoraj w Krakowie ekipy Norwegii i Niemiec oraz Hiszpanii

i Chorwacji. Po przegranym meczu z Chorwatami rozgorzała na dobre dyskusja, kto powinien zostać nowym szkoleniowcem polskiej reprezentacji. Andrzej Szymczak, który z reprezentacją piłkarzy ręcznych wywalczył brązowy medal igrzysk olimpijskich, jest zdania, iż następcą Michaela Bieglera powinien być polski szkoleniowiec. – Uważam, że w tej sytuacji

następcą Michaela Bieglera powinien być polski szkoleniowiec. Nie dlatego, że mam coś przeciwko zagranicznemu trenerom. Zanim jednak ktoś z zewnątrz pozna nasze realia, minie dużo czasu. Potrzeba kogoś stąd, kto szybko trafi do zawodników, tym bardziej po nieudanych mistrzostwach Europy – powiedział Szymczak na łamach Polskiej Agencji Prasowej. (jb)

pod prysznicem



PRZEDZJAZDOWE PYTANIA

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

Emocje sięgają sufitu. Narciarze ze wszystkich polskich podstawówek na Zaolziu szlifują formę do zaplanowanego na 6 lutego Zjazdu Gwiazdzistego. Już teraz wiele wskazuje jednak na to, że w programie Zjazdu z powodu dodatnich temperatur zabraknie biegów. W zeszłym tygodniu zaś tegoroczni organizatorzy z Polskiej Szkoły Podstawowej im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy poinformowali, iż po raz pierwszy w historii Zjazdu zabraknie klasyfika-

cji medalowej szkół. Ta decyzja wywołała burzę skrajnych reakcji. Od pozytywnych, bo w końcu od kilku lat wygrywała wciąż jedna i ta sama szkoła, po negatywne. W Jabłonkowie, gdzie mogą się pochwalić w ostatnich latach nie tylko najlepszymi narciarzami, ale również świetnymi piłkarzami, pomysł kierownictwa bystrzyckiej szkoły skwitowali bez większych emocji. Mogli się obrazić, ale sprawę potraktowali z dystansem. Przecież nie o medale, a o frajdę z ry-

walizacji powinno chodzić w pierwszym rzędzie. Sęk w tym, że frajdę z rywalizacji stracili po części właśnie narciarze ze szkół, które nie liczyły się w walce o medalowe pozycje. Młodzi sportowcy z Suchej Górnej, Lutyni Dolnej czy Bukowca emocjonowali się nie tylko uroczystym podium Zjazdu, oklaskując medalistów, ale również swoimi punktami zdobywanymi w poszczególnych kategoriach slalomu i biegu. Jestem absolutnie dolnolutyńskiej pod-

stawki i pamiętam, jak w szkole sprawdzaliśmy, czy udało nam się wyprzedzić w klasyfikacji łącznej szkołę w Hawierzowie.

Fenomen Zjazdu Gwiazdzistego rodzi jednak dużo więcej pytań. Czy nie zatraciła się pierwotna idea tej imprezy? Czy ze Zjazdu Gwiazdzistego nie zrobił się Zjazd Czołowych Marek Narciarskich? Czy sprawdzanie tegorocznego programu do wyłącznej rywalizacji indywidualnej nie zniechęci reszty narciarskiego

peletonu? I w końcu, czy ma sens rozgrywanie Zjazdu bez konkurencji biegowych, które były integralną częścią tej imprezy? Szanuję decyzję bystrzyckich organizatorów, tym bardziej, że zdaje sobie sprawę z tego, ile wysiłku, czasu i środków finansowych pochłania zorganizowanie tak dużej imprezy. Na koniec więc jeszcze jedno pytanie skierowane do polskich szkół na Zaolziu – czy nie warto w przyszłości podjąć się wspólnej organizacji Zjazdu?